

SŁOWO POLSKIE

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH

ROK III

Wrocław, wtorek 9 listopada 1948

Nr 309 (719)

POLSKA DELEGACJA HANDLOWA WYJEDZIE DO MOSKWY

celem zawarcia rocznej umowy handlowej

WARSZAWA — Na początku przyszłego tygodnia wyjedzie do Moskwy polska delegacja handlowa. W związku z tym wicemin. Przemysłu i Handlu Grossfeld oświadczył w wywiadzie, że celem wyjazdu tej delegacji jest zawarcie rocznej umowy handlowej ze Związkiem Radzieckim na rok 1949, przewidzianej warunkami układu 5-cioletniego z 26 stycznia 1948 r.

Delegacji przewodniczyć będzie wicemin. Grossfeld, a w skład jej wejdą wyżsi urzędnicy Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz radca handlowy ambasady polskiej w Moskwie — radca Lipowski. Przypuszcza się, że obrady związane z zawarciem no-

wej umowy handlowej zakończą się w końcu grudnia br.

Wicemin. Grossfeld podkreślił znaczenie tej umowy dla Polski, stwierdzając, że przed wojną przez myśl polską na skutek błędnej polityki rządów sanacyjnych nie byłstawiany na surowce ra-

dzienie. Z doświadczenia ostatnich lat powojennych wynika jednakże, że surowce radzieckie są konieczne: potrzebne naszemu przemysłowi. Przemysł hutniczy i włókienniczy ceną wysoko surowce radzieckie, a dotrzymanie terminów dostaw tych surowców gwarantuje ciągłość naszej produkcji.

Umowy ze Związkiem Radzieckim realizowane były dotychczas prawie w 100%. Umowa handlowa na rok 1948 przekroczyła wartość umowy 5-cioletniej, ponieważ sprowadziliśmy dużo dodatkowych towarów. Należy się spodziewać, że tak samo będzie z umową na rok 1949.

Granica Polski podstawą pokoju

BERLIN (PAP) Biuletyn prasowy socjalistycznej partii jednolitej Niemiec (SED) zamieścił artykuł Jerzego Chwalczyka pt. „Granica pokoju.”

Układ pozdamski — pisał Chwalczyk — ustalił ostatecznie granicę polską na zachodzie. Kwestionowanie tej granicy byłoby niezgodne z interesami polskimi, gdyż mogłoby to utrudnić nawiązanie normalnych stosunków między Niemcami a Polską. Obowiązkiem postępowych Niemców musi być zwalczanie wszelkich tendencji agresywnych i rewizjonistycznych. W tej walce przeciwko propagandzie wojennej postępowi Niemcy tworzą wspólny front: pokój z postępowymi siłami wschodnich wschodnich sąsiadów. Dlatego też wśród niemieckich kół postępowych nie może być w ogóle żadnej dyskusji na temat nowej granicy polsko-niemieckiej, która

musi pozostać granicą pokoju między obu narodami.

OBOZ POKOJU w walce z imperializmem

WIELKIE przemówienie min. Molotowa, wygłoszone na posiedzeniu Moskiewskiej Rady Miejskiej z okazji 31-letniej Rewolucji Listopadowej, stało się doniosłym politycznym dokumentem. Zawiera ono bowiem zarówno obraz osiągnięć Związku Radzieckiego w ciągu ostatnich lat, jak i ściśle sprzyjającą linię polityki zagranicznej ZSRR, która jest linią pokoju, światowego i bezpieczeństwa ludzkości.

Czytelnicy nasi otrzymali we wczorajszym numerze obszernie streszczenie pierwszej części przemówienia min. Molotowa. Zawarte zostały w nim wszystkie najważniejsze momenty, jednakże poszczególne ustępy mowy ministra spraw zagranicznych ZSRR posiadają tyle przekonującego wyrazu, że nie wolno ich pominąć.

Świat cały, wszyscy ludzie pracy na kuli ziemskiej, marzą o trwałym pokoju i zwracają oczy na socjalistyczne państwo, które o pokój walczy i stoi na jego straży. Min. Molotow mówił:

„Zwiększa się coraz bardziej autorytet międzynarodowy ZSRR jako głównej osi obozu demokratycznego i antyimperialistycznego, przeciwstawiającego się obozowi imperializmu i agresji.”

Autorytet ten — wyraźnie przejawiający się zarówno w przysięgach, jak i w wrogów Związku Radzieckiego — wynika m. in. z coraz bardziej zwiększającej się ekonomicznej potęgi ZSRR, który mimo wielkich zniszczeń wojennych nie tylko odbudował zniszczenia, ale milowymi krokami posuwa się naprzód.

Rozwija się na szeroką skalę budownictwo mieszkań, szkół, szpitali, domów wypoczynkowych, instytucji kulturalnych. Rzecz oczywista, nie zadowolimy się osiągniętymi już sukcesami. Nie zapomnimy również o tym, że w szeregu gałęzi ciężkiego i lekkiego przemysłu, w którym dotychczas dają się odczuć zniszczenia z okresu wojennego, nie osiągnięto jeszcze poziomu przedwojennego i że jeszcze nie walczy się jak należy o poprawę jakości produkcji przemysłowej. Zarówno przemysł, jak i rolni-

ctwo przekroczyły już poziom produkcji z roku 1940. Ale postępują wciąż naprzód.

„Rolnictwo otrzymało w tym roku od państwa trzy razy tyle traktorów, dwa razy tyle samochodów, dwa razy tyle maszyn rolniczych, niż przed wojną w 1940 roku.”

Nie tylko jednak życie gospodarcze czynieć się może sukcesami. Ustaliśmy, że:

„Wzmaga się coraz bardziej rozmach i znaczenie pracy naszych organizacji na froncie kultury. Mamy dzisiaj 720 tysięcy studentów uczących się na wyższych zakładach naukowych i prócz tego 270 tysięcy studentów uczących się drogą korespondencyjną oraz 34 miliony uczniów szkół średnich, powszechnych i technicznych. Nasza prasa, nasze organy kulturalne prowadzą ogromną pracę naukową, oświatową wśród mas. Niech znajdzie się także państwo kapitalistyczne, które chce rywalizować ze Związkiem w dziedzinie rozwoju kultury kraju!”

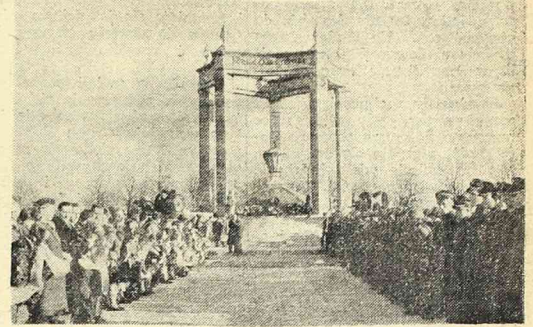
Kraj nasz jest na drodze nowego, dalszego rozwoju. Świadczy o tym nowe osiągnięcia w pracy, polepszenie warunków bytu ludzi radzieckich oraz osiągnięcia pracowników nauki i sztuki, jak również sukces budownictwa socjalistycznego, które widzimy co dzień w borze w nich udział wzięli naszych sił, i z których ma prawo być dumnie.

Prowadzimy te prace z dobrymi wynikami i coraz prędzej i pewniej kroczymy naprzód. Przekroczyliśmy już wiele osiągnięć, dąży do przodu. Kraj nasz jest na drodze wielkiego postępu — rodzinną radzieckich, złączoną przyjaźnią i wspólną pracą dla dobra ojczyzny, dając niezaprzeczalny przykład współpracy i braterskich stosunków pomiędzy ludami wielonarodowego Związku Radzieckiego.

Rosnący coraz bardziej w siłę petytny Związek Radziecki rzuca cały swój autorytet na szalę pokoju światowego. Min. Molotow przypomniał słowa Stalina, wygłoszone przed czterema laty, że „zadanie



31 ROCZNICA REWOLUCJI LISTOPADOWEJ OBCHODZONA BYŁA WE WROCŁAWIU NIEZWYKŁE UROCZYSTOŚCI NA ZŁOŻENIU DELEGACJI ZAKŁADÓW PRACY W CZASIE POCHODU PRZEZ MIASTO



NA CMENTARZU NA KRZYKACH ZŁOŻONO WIENCE NA GRÓBACH ŻOŁNIERZY RADZIECKICH

Po klęsce Democracji

Rozłam w partii republikańskiej

WASZYNGTON (AP) Klęska partii republikańskiej w wybo-

rach prezydenta Stanów Zjednoczonych może doprowadzić do rozłamu lub też radykalnej zmiany kierunku tej partii.

George Aiken — republikanin z Vermont oświadczył, że naszedł czas dokonania tej zmiany, gdyż kierownictwo partii nie reprezentuje już interesów robotników i farmerów.

Oświadczył on, że partia republikańska przestała być kontynuatorką idei Lincolna. „Wstydę się kierownictwa mojej partii — stwierdził Aiken. Już od dawna stwierdziliśmy, że muszą być pow. nie powody dla których naród odsuwa partię od władzy już po raz piąty z rzędu”. Aiken oświadczył, że wprowadzić jeszcze atmosferę nie dojrzała do otwartej rewolty, ale może to wkrótce nastąpić.

Warszawa otrzyma Dworzec - Śródmieście

WARSZAWA (PAP) — U wylotu tunelu linii średnicowej przy Alejach Jerozolimskich rozpoczęto budowę dworca dla pociągów podmiejskich. Dworzec ten będzie posiadał dwa perony dla pociągów przychodzących i odchodzących oraz kasy i socjalki.

Niezapomnieć o pracach związanych z budową dworca podmiejskiego. Trwa poszerzanie wykupu pod przyjazd dworzec Warszawa - Śródmieście Dalekoblężna.

Wyniki wyborów do Rady Republiki Francuskiej

PARYŻ (AP) Wyniki wyborów do Izby Wyższej Rady Republiki we Francji nie odzwierciedlają istotnego układu sił politycznych kraju — depesze korespondent Reutera dodają, że przyczyną tego jest nowy system wyborczy. Również korespondent BBC stwierdza, że stosunkowo mała liczba głosów uzyskanych przez komunistów została spowodowana jedynie zastawianiem nieproporcjonalnego systemu.

Wyniki przedstawiają się jak na stopniu: demokraci — 97, socjaliści — 49, radykalowie — 49, niezależni — 21, komuniści — 16, ludowy republikański — 15, partia republikańska wolności (skrajna prawica) — 6, różni — 10.

Korespondenci zwracają uwagę na fakt, że zasady ordynacji wyborczej krzywdzą partię komunistyczną, natomiast faworyzują kandydaty zwolenników de Gaulle'a.

Delegacja młodzieży polskiej zwiedza Moskwę

MOSKWA. — Delegacja Związku Młodzieży Polskiej, która przybyła do Moskwy na uroczystości jubileuszowe Komunistycznego Związku Młodzieży ZSRR, wykorzystuje swój pobyt w stolicy radzieckiej w celu zażyczenia się z zabytkami historycznymi, instytucjami kulturalnymi i zakładami przemysłowymi miasta.

Przedstawiciele młodzieży polskiej zwiedzili już m. in. muzeum i muzeum Lenina, Kreml, wielkie zakłady przemysłowe „Krasnyj Proletarij”, Moskiewski Dom Pionierów i inne instytucje i zakłady.

W ciągu 6-10 lat

wybudujemy 1000 kin

WARSZAWA — Na konferencji, związanej z planem 6-cioletnim, dyrekt. r. PP Albrecht stwierdził, że w Polsce istnieje 546 kin stałych o łącznej ilości 230 tysięcy miejsc z roczną frekwencją 80 milionów widzów. W planie 6-cioletnim przewiduje się wybudowanie 1000 kin stałych i 3000 kin objazdowych, oraz projektuje się nową wytwórnię filmową, która stanęłaby w Moczydło pod Warszawą.

Każdemu według potrzeb

PAŃSTWO RADZIECKIE zbudowało socjalizm, wstąpiło w nową erę swego rozwoju — w erę zakończenia budownictwa socjalistycznego i stopniowego przechodzenia do komunizmu.

Te słowa znajdujemy — z okazji 31-szej rocznicy Rewolucji Listopadowej — w artykule wstępnym „Prawdy”.

Staly spadek stopy życiowej najszerszych mas pracujących, niepewność jutra, ciagle grożące widmo bezrobocia i krwawe represje wobec robotników — oto, co może „zaafiarować” ludziom pracy kapitalizm. Jeśli produkcja jakiegos artykułu nawet wzrasta, to kapitaliści nie dopuszczają do spadku cen. Na Madagaskarze spalono niedawno 600 ton wanilii, w Brazylii palą kawę w lokomotywach.

Pamiętamy oburzający fakt sprzed winy, gdy w Ameryce wrzucano do morza ogromne ilości zbóż, a działo się to wtedy, gdy na świecie wielu ludzi nie miało co włożyć do ust. Z zapasów wojennych to, czego nie zdołała sprzedać UNRRA, spalono z polecenia rządu Stanów Zjednoczonych.

W Związku Radzieckim gospodarka socjalistyczna raz na zawsze usunęła widmo kryzysu i przez szybki, stały wzrost produkcji stworzyła podstawę dla uzyskania obfitości artykułów pierwszej potrzeby. Jednym z najważniejszych warunków przejścia od socjalizmu do komunizmu jest właśnie obfitość tych artykułów. Kraj musi być w pełni nasycony przedmiotami powszechnego użytku, muszą ich być takie ilości, aby dla nikogo nie zabrakło.

Socjalistyczna gospodarka planowa rozwija się proporcjonalnie do potrzeb społeczeństwa, potrzeb, które nie tylko rosną, ale i zmieniają się jakościowo, równoległe do wzrostu sił wytwórczych i rozwoju kultury ludzkiej.

Gospodarka socjalistyczna gwarantowała podnoszenie się stopy życiowej, zarówno w mieście, jak i na wsi. Już w roku 1938 wieś rosyjska, która głodowała za czasów carskich, spożywała o 80% więcej mięsa i słoniny i blisko 50% więcej mleka i jego przetworów, a jacek nawet 4-krotnie więcej, niż przed rewolucją. Po-

myślna odbudowa przemysłu, gospodarstwa rolnego i transportu pozwoliła gospodarce ZSRR już w drugim roku powojennej pięcioletki znieść system kartkowy i przejść do szeroko zakrojonego handlu. W dużym stopniu wzrosła sprzedaż artykułów żywnościowych i przemysłowych w detalicznym handlu państwowym i spółdzielczym. W pierwszym kwartale 1948 r. sprzedano o 72% więcej chleba, niż w tym samym okresie r. 1947. Sprzedaż cukru wzrosła równocześnie o 2,7 raza, wyrobów cukierniczych — o 57%, kasz i makaronów — o 52%. Te liczby wskazują, jak równoległe do odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej w okresie powojennym, szybko rosła zapotrzebowanie osobiste i polepsza się wyżywienie mas pracujących ZSRR.

Rzecz jasna, że w okresie socjalizmu poziom rozwoju sił wytwórczych nie mógł jeszcze w pełni zaspokoić wszystkich potrzeb osobistych, niezależnie od jakości i ilości pracy. Podstawową zasadą socjalizmu jest, „każdy — według swych zdolności, każdemu — według jego pracy”. W komunizmie zaada ta brzmieć: „każdy według swych zdolności, każdemu — według jego potrzeb”.

Abym zabezpieczyć możliwości realizacji tej zasady, plany partii bolszewickiej, plany rządu ZSRR, wybiegają daleko w przód. Gigantyczny plan zalęśnienia ogromnych połaci kraju, zastosowanie płodozmianu traw na ogromnych stepach, ma zapewnić, że nigdy susza nie zagrozi urodzajowi, że chleba nigdy nie zabraknie, że będzie go pod dostatkiem.

PRZYGŁOSY PRASY

Prawda o Rewolucji Listopadowej jest niezwykliczo

„Głos Ludu” i „Robotnik”, z okazji rocznicy Rewolucji wydały wspólny numer o powiększonej objętości, bogato ilustrowany, poświęcony znaczeniu Rewolucji dla klasy robotniczej całego świata oraz dorobkowi Związku Radzieckiego.

Numer ten otwierają artykuły: Prezydenta RP i sekretarza generalnego KC PPR Bolesława Bieruta oraz premiera i sekretarza generalnego CKW PPS Józefa Cyrankiewicza, które zastępują na szczytach uwagi.

Sekretarz generalny KC PPR Bolesław Bieruta w artykule zatytułowanym „Prawda o Rewolucji Listopadowej jest niezwykliczo” pisze m. in.:

„W ciągu trzech z górą dziesięcioleci imperialiści i wsteczniczy, oszczerzy wszelkiego pokroju i ludzie bez sumienia czynili wszystko, aby prawdę o Rewolucji Listopadowej zatopić w morzu kłamstw, obelg i nienawiści.

„Ale prawda o tej rewolucji jest niezwykliczo i nieśmiertelna.

Nie ma takiej siły wstecznej, która byłaby w stanie zabić lub powstrzymać twórczy bieg dzieł społecznych, które tworzą nam datę i uczucia, nadzieje i sympatie wielu setek milionów najlepszych, najuczciwszych ludzi — ludzi pracy — we wszystkich punktach naszego globu.

Prawda o Wielkiej Rewolucji Proletariackiej jest nieśmiertelna i z coraz to większą mocą przebiega sobie drogę do serc i umysłów ludzi.

Na tysiącletnim szlaku historii ludzkiej rozpoczęła ona nową epokę — epokę całkowitego wyzwolenia mas pracujących. To określa jej znaczenie.

Prawda o Rewolucji Listopadowej poznaj człowieka pracy nie tylko z jej deklaracji ideologicznych i programowych, które nie zawsze i nie wszędzie zdolają docierać do jego świadomości. Poznaj ją i poznaj odwołanie z jej skutków.

Czyż nie jest prawdą widoczna dziś już dla każdego proletariatu, że dzięki Rewolucji Listopadowej dwadzieścia milionów obywateli ZSRR wielokrotnie po-

lepszy warunki swego bytu i swej kultury? Czyż nie jest prawdą, widzącą dla wszystkich, że siła i znaczenie państwa radzieckiego dzięki Rewolucji Listopadowej — w ciągu krótkiego okresu życia jednego pokolenia — osiągnęły poziom jakiegoś podwójnego wzrostu nie dorównuje żadne inne państwo na świecie?

Czyż nie jest prawdą, że Związek Radziecki dziś dzięki Rewolucji Listopadowej — przykładem i wzorem nieczystego braterstwa narodów, największą kufnię oświaty, nauki, myśli, sztuki, niewyczerpanym źródłem twórczości i talentów, że jest on ostoją walki o pokój i postępowe dążenia ludzkie?”

Stwierdziwszy następnie, że prawdy te nie zdolają zaćmić żadne kłamstwa imperialistów i zabiegów podstępnych wojennych, Prezydent Bierut stwierdza, że nie ma prawie kraju, który by w własnym rozwoju nie odczuł doniosłych skutków Rewolucji 1917 roku. Dla wielu krajów zaś Rewolucja miała znaczące decydujące dla ich istnienia, że ich ludzie są Polacy.

„Dwukrotnie w ciągu jednego wieka — pisze Prezydent — naród polski odzyskał wolność dzięki siłom, które wyrosły z Rewolucji Listopadowej. Pierwszy raz w roku 1918, po raz drugi — w latach 1944-45.

W oparciu o pomoc i doświadczenie Rewolucji i budownictwa socjalistycznego ZSRR masy pracujące Polski i krajów demokracji ludowej mogły uzyskać winną reformy społecznej i przy stać do budowy fundamentów nowego ustroju społecznego — socjalizmu.

Budując fundamenty socjalizmu, masy pracujące Polski i innych krajów dokonywały rewolucji w życiu codziennym, w pracy uczącej się poznawać i cenić doświadczenia ZSRR — kraju, który tyłko pierwszy obalił władzę carskiej tyranii, rozbił stary ustroj wyzysku i zbudował socjalizm, ale — swą ofiarną i bohaterką walką — utworzył nam narodem drogę do wyzwolenia.

POGRONICY „ZANDARMA EUROPY”

Premier Cyrankiewicz w artykule pt. „Świecie Wolności i Rewolucji” stwierdza, że międzynarodowy ruch robotniczy, którego ideologiczne podwaliny stworzyli Marks i Engels, ocalił od upadku i upadku „adymie” dzięki rewolucyjnej partii bolszewickiej i jej przywódcom Leninowi i Stalinowi. Stale się tak dzieło, że dopiero partia bolszewicka wydała nieubłagana walkę oportunistom i zdradziec w szereżach klasy robotniczej.

„Klasa robotnicza Rosji — pisze premier — znalazła w Partii Bolszewickiej wspaniałego przywódcę swej walki o wyzwolenie. Pod kierownictwem Partii Bolszewickiej i w oparciu o niezawodną naukę marksizmu-leninizmu klasa robotnicza Rosji potrafiła skutecznie zataćwać carat, który był zandarmem Europy, diabelem wszystkich ruchów wolnościowych, niezwykliczo zdawało się twierdzi reakcja.

Zwycięstwo Rewolucji Listopadowej oznaczało, że masy ludowe całego świata, że miliony ludzi uciskanych w krajach kapitalistycznych i krajach kolonialnych uzyskały potężnego sprzymierzeńca, wielkiego sojusznika — ich walce o wyzwolenie społeczne i narodowe, oboz postępu i pokoju, oboz wolności i niepodległości narodów, znalazł ostoję i ukrycie, wokół którego mógł skupić swe siły.”

Zaopatrzenia starcze i inwalidzkie

dla obywateli francuskich zamieszkałych w Polsce

Na podstawie zawartych umów między Polską a Francją, przedstawię wiece obywateli zobowiązali się do przynajmniej, zamieszkałym na swym terytorium, obywatelom kraju drugiego kontrahenta, praw do korzystania z zaopatrzenia starczych i inwalidzkiego, przewidzianych w ustawodawstwie o ubezpieczeniu społecznym.

Obywatele francuscy mogą więc otrzymać w Polsce zaopatrzenie jeśli:

1) zamieszkują w Polsce przez nieprzerwany okres 15 lat (zalicza się doń również czas zamieszkania na obszarach Polski odstąpionych Związkowi Radzieckiemu oraz na Ziemiach Odzyskanych).

2) urodzili się przed 1.1.1877 r. (robotnicy), wgl. przed 1.1.1886 (pracownicy umysłowi).

3) wykonywali zatrudnienie, które podlegało obowiązkowi ubezpieczenia: a) robotnicy — przez 4 lata (w okresie od 1.1.1920 do 31.12.1933) b) pracownicy umysłowi — przez 5 lat (przed powstaniem niezdolności do wykonywania zawodu).

Do okresu 4 wgl. 5-letniego wlicza się czas zatrudnienia na obszarach odstąpionych Związkowi Radzieckiemu.

4) nie posiadają niezbędnych środków utrzymania.

Wdowy i sieroty po wyżej wy-

mienionych osobach mogą również otrzymać zaopatrzenie, jeśli spełniają warunki przewidziane w polskim prawie ubezpieczeniowym.

Rozszczenia o zaopatrzenia wraz z odpowiednimi dokumentami należy składać w Ubezpieczalni Społecznej, która udziela bliższych informacji.

Przymierze serc i umysłów

Przemówienie min. Świątkowskiego na akademii z okazji 31 rocznicy Rewolucji Listopadowej

WARSZAWA (PAP). — „Trzydzięta sta pierwsza rocznica powstania państwa socjalistycznego, przodownika postępowej ludzkości w walce o pokój i socjalizm” — taki napis widniał ponad stołem przedyłanym pod czas uroczystej akademii w Teatrze Polskim.

Sala szczerze nabita, balkony udekorowane sztandarami partii politycznych, organizacji związkowych i społecznych.

Witany burzą oklasków przybywa Prezydent R. P. Bolesław Bierut oraz wicemarszałkowie Sejmu: Zambrowski, Świąłba i Barcikowski. Przybywają również liczni członkowie Rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem, wicepremierami Gomułka, Korzyckim i Marszałkiem Polski Zymierskim na czele.

Serdecznie witają zebrani ambasadora Związku Radzieckiego Lebediewa. Przybywają także inni członkowie korpusu dyplomatycznego, akredytowani w Warszawie.

Odkryta gra hymn polski i radziecki, po czym akademie zagają przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej minister Świątkowski, który — po ukończeniu się przyzwydium — wygłasza dłuższe przemówienie.

„Zwycięstwo wielkiej Listopadowej Rewolucji — stwierdza min. Świątkowski — stworzyło w 1/6 części świata najbardziej demokratyczny i postępowy ustroj społeczny — państwo. Ustroj radziecki w krótkim czasie uczynił kraj Sowie-

łów potężnym mocarstwem z wysoko rozwiniętym przemysłem i przodującym w świecie systemem gospodarstwa wiejskiego.

Charakterystyczne światowe znaczenie Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej, mówca cytując słowa Stalina: „Rewolucja Listopadowa zadala kapitalizmowi ranę śmiertelną, z której już się nie wyleczy: kapitalizm już nigdy nie odzyska z powrotem tej „równowagi” i tej „trwałości”, które posiadał do Listopada”.

Rewolucja ta — oświadcza dalej mówca — stanowi w historii ludzkości zwrot od starego kapitalistycznego świata do nowego świata socjalistycznego, stając się natężeniem dla robotników i chłopów w krajach kapitalistycznych, dla gniebionych i wyzyskiwanych narodów kolonialnych — w walce przeciwko wyzyskiwaczom i imperialistom.

Min. Świątkowski przypomina tradycje wspólnej walki rewolucjonistów polskich i rosyjskich przeciwko caratowi. Wyrazem tego jest opracowanie przez dekabrystę Piętała w 1825 roku projektu Konstytucji rosyjskiej, która by uznawała niepodległość Polski. Poprzednicy marksistów rosyjskich, Herzen i Czerwinski, udzielali bezpośredniej pomocy polskiemu powstałom. W Powstaniu Styczniowym oddali życie „za naszą i waszą wolność” oficerowie Rosjanie: Potiebina, Krasnopolicow, Iwanow. Pierwsza socjalistyczna grupa rosyjska „Narodnaja Wola” w umowie zawartej z polskim „Proletariatem” stanęła na gruncie niepodległości Polski.

Ta wspólna tradycja walki o wyzwolenie społeczne znalazła swój wyraz w rewolucji w 1905 roku i pod czas Rewolucji Listopadowej, która zdecydowała o niepodległości Polski.

Wielką rewolucję rosyjską poparła Socjal - demokracja Królestwa Polskiego i Litwy, kierowana przez wybitnych działaczy polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego, Juliana Marchlewskiego i Feliksa Dzierżyńskiego. Feliks Dzierżyński razem z Leninem, Stalinem i Świer-

łom kierował rewolucją listopadową i stał się ich najbliższym współpracownikiem.

Krwia wspólnie przelana o wolność narodów i sprawiedliwość społeczną zementowana została układ z dnia 21 kwietnia 1945 r. o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej, zawarty przez rządy ZSRR i Polski Ludowej.

Braterska przyjaźń narodu polskiego z narodami ZSRR — kończy prelegent — to logiczny wynik wiekoletnich tradycji wspólnych walk mas pracujących Polski i ZSRR przeciwko wyzyskowi wyzyskowi i ukoskowi o ustroj, w którym nie ma wyzysku człowieka przez człowieka.

Masy pracujące całego świata uczyły rocznicę Rewolucji

MOSKWA (PAP). — Masy pracujące całego świata święciły 7 listopada 31-szą rocznicę Rewolucji Listopadowej. W stołach odbyły się wiece oraz uroczyste akademie, na których manifestowano serdeczną przyjaźń dla potężnego państwa socjalistycznego.

W LONDYNIE w Central Hall, pałacu Westminsteru, odbył się wielki wiec, zorganizowany przez Towarzystwo Przyjaźni Anglo - Radzieckiej. Zebrane tłumy wysłuchały przemówienia przedstawicieli związków zawodowych Adama, generalnego sekretarza komunistycznej partii Anglii — Harry Pollita.

Obecny na wiecu ambasador ZSRR w Londynie Zarubin przekazał obecnym podzwoniom i rządu i narodu radzieckiego.

W OSŁO odbyła się uroczysta akademie, na której odczytana została gratulacyjna depesza dla narodu radzieckiego od norweskich organizacji zawodowych. Minister aprowizacji i odbudowy Hensvold wygłosił przemówienie, w którym podkreślił międzynarodowe znaczenie Rewolucji Listopadowej.

ULAN - BATOR — stolica republiki mongolskiej — święciła uroczyste rocznicę Rewolucji Listopadowej. Sekretarz komitetu centralnego ludowo - rewolucyjnej partii Mongolii wy-

głosił referat o znaczeniu wielkiej Rewolucji Listopadowej.

BUDAPESZT — stolica Węgier przybrała w dniu 31-jej rocznicy Rewolucji Listopadowej odświętny wygląd. Na placu Wolności odbył się wiec, w którym wzięły udział kompanie honorowe wojska, delegacje partii politycznych, organizacji społecznych, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych oraz dziesiątki tysięcy robotników i pracowników zakładów przemysłowych i instytucji.

BUKARESZT. — Z okazji 31-jej rocznicy Rewolucji Listopadowej odbyło się w gmachu Towarzystwa Przyjaźni Radziecko - Rumuńskiej uroczyste otwarcie wielkiej wystawy „31-sze rocznicę radzieckiej”.

Przewodniczący wielkiego zgromadzenia narodowego Parchon wygłosił przemówienie, w którym podkreślił decydującą rolę Związku Radzieckiego w wyzwoleniu narodu rumuńskiego z niewoli faszystowskiej.

SUKNIE WELNIANE

do pracy i na wizytę „MODA I ŻYCIE PRAKTYCZNE” nr. 32 W-147

Żywa pochodnia w Miłiczu

Dziecko splonęło żywcem

Onegdaj czterolletni syn piekarza wój Zofii Werner — Janusz, wyjechał około godziny 14. do pobliskiego parku miejskiego.

Po pewnym czasie w parku rozległ się przeraźliwy krzyk dziecka. Zaniepokojona tym matka wybiegła na ulicę i oczom jej przedstawił się obraz budzący grozę. Oto syn jej biegł w kierunku domu ponając jak żywa pochodnia.

Ratunek okazał się niemożliwy. Odwieziony do szpitala chłopiec zmarł w strasznych męczarniach wskutek ogólnego poparzenia. Siedzieli w toku.

Nowe władze oddziału wrocławskiego

Zw. Zaw. Literatów

We Wrocławiu odbyło się doroczne walne zebranie członków oddziału wrocławskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich.

Oddział liczy obecnie 11 członków rzeczywistych i 13 członków kandydatów.

Zebrań wybrało nowy zarząd w składzie: Stefan Łoś — prezes,

Stanisław Dygat — wiceprezes, Jerzy Ziomek — sekretarz, Jan Pierzchała — skarbnik.

Do sądu koleżeńkiego wybrano: Annę Kowalską, Tadeusza Mikulskiego i Tadeusza Zeleną.

Poza tym wybrano Stefana Łosia i Stanisława Dygata, jako delegatów na Walny Zjazd ZZLP, który odbędzie się w Szczecinie w dniach 22 — 26 listopada b.r.

Mocna postawa górników

Paryż, w listopadzie

STRAJK GÓRNIKÓW trwa piąty tydzień — powiedział w tych dniach sekretarz Federacji Górników Henri Martel — i przebiega wszędzie z niebywałą solidarnością. Przed 5 tygodniami przeprowadziliśmy tajne głosowanie, w którym za wszczęciem strajku opowiedziało się 90% górników zrzeszonych w naszej Federacji. Od tego czasu przyłączyli się do strajku również i członkowie innych organizacji jak np. „Force Ouvriere” i Zw. Chrześcijański. Strajk podjęty w obronie słusznych żądań ujawnił całkowite fiasco tych organizacji, których kierownicy nie umieli powstrzymać mas członkowskiej od tłumnego przystępowania do ruchu strajkowego. W tej chwili powstrzymuje się od pracy ponad 300.000 górników.

Cała demokratyczna opinia Francji potępa z najwyższą surowością represje rządu, który nie zaważał się przed sprowadzeniem do okęgów górniczych tan ków, artylerii i specjalnych oddziałów wojskowych. Brutalność tych oddziałów, rekrutujących się w dużej części z wojsk kolonialnych, nie ustępuje nawet brutalności okupantów hitlerowskich. Akcja rządowa zebrała już krwa we żniwo.

Henri Martel stwierdza dalej, że postawa Leona Bluma i jego przyjaciół pozbawia SFIO resztek wpływu w klasie robotniczej. „Nie będzie przesady w twierdzeniu, że partia socjalistyczna Bluma praktycznie w terenie

nie istnieje — mówi sekretarz Związku Górników. — Nie ma dnia, abyśmy nie otrzymali kilku tuzinów listów od b. członków SFIO, zapowiadających swe wystąpienie z tej partii. Podobny los spotkał rozłamową grupę „Force Ouvriere”.

Z niewątpliwą wprost sympatią spotykają się strajkujący górnicy ze strony całej Francji i całego świata. Dzieci górników są po prostu rozchwytywane przez rodziny robotników, zrzeszonych w innych związkach, a także przez inteligencję i chłopów, zapewnających im opiekę na czas trwania strajku. Do biur Generalnej Konfederacji napływają dzienne dary wartości kilku milionów franków przeznaczone dla górników. Przez kraj przeciąga fala strajkowej solidarności.

Ruch strajkowy zmobilizował do walki z reakcyjnym rządem nowe warstwy ludności, stojące dookoła w obcość toczących się rozgrywek.

Również i zaa granicy otrzymujemy dziesiątki listów, wyrażających solidarność z naszą akcją. Nie brak datków pieniężnych i ofiar. Górnicy francuscy wdziewają się polskiej klasie robotniczej za okazane im poparcie moralne i materialne.

W sumie pomoc, jaką otrzymał strajk z granicy, jest dziesięciokrotnie większa niż pomoc w czasie strajku na jesieni roku ubiegłego.

Jedynością górników francuskich jest niezachwiana, a ich postawa moralna wspanialsza niż kiedykolwiek.

Zygmunt Szymański

Bezcenna książka

„Rocznik polityczny i gospodarczy 1948”

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Oświatowej” „Czytelnik” ukazał się ostatnio „Rocznik Polityczny i Gospodarczy” na rok 1948.

Na przestrzeni przeszło tysiąca stron druku zgromadzone zostały wyterpaciące wiadomości o Polsce współczesnej. Olbrzymi materiał informacyjny został podzielony na działy, przejrzyste, przedstawiające całością życia politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego Polski Odrodzonej.

„Rocznik Polityczny i Gospodarczy” otwiera Ustawa Konstytucyjna z dnia 19 lutego 1947 r. Dalej następują artykuły Konstytucji z dn. 17 marca 1921 r., Deklaracja Sejmu Ustawodawczego z dn. 22 lutego 1947 r. oraz Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. W ten sposób czytelnik od razu na wstępie zaznajamia się z podwalinami i zasadami ustrojowymi Nowej Polski Ludowej.

Dalsza treść „Rocznika”, to jakby szczegółowe rozwinięcie podanej na początku w ogólnych zarysach struktury polityczno-administracyjnej, gospodarczej i społecznej państwa. Każde ministerstwo, ważniejszy urząd, czy instytucja państwowa jest dokładnie opisana. Dalej następuje źródłowy opis administracyjnego podziału terytorium.

Wielki dział o ustroju państwa szeroko informuje o podstawach politycznej i społecznej ustroju kraju. Znajdujemy tu mianowicie zarys polityczny z zakresu samorządu terytorialnego, o ruchu zawodowym, o ważniejszych organizacjach politycznych, społecznych itp.

Wielkie działy informacyjne, ta-

Wystawa rękopisów i druków w Muzeum Narodowym

W Muzeum Narodowym odbyło się otwarcie wystawy rękopisów i druków, wywiozłych przez hitlerowców do Niemiec, oddanych przez samorząd terytorialny, o ruchu zawodowym, o ważniejszych organizacjach politycznych, społecznych itp.

Rekordy wytwórczości w ZSRR

Rozwój ciężkiego przemysłu

JESZCZE w ogniu Rewolucji oraz wojny domowej przywódcy partii bolszewickiej i narodu radzieckiego, myśląc o zbudowaniu pierwszego w świecie państwa socjalistycznego, postawili sobie za zadanie zapewnić mu wysoki potencjał przemysłowy.

W planach uprzemysłowienia kraju na czołowym miejscu postawiona była sprawa budowy ciężkiego przemysłu, jako bazy, która miała w przyszłości zaopatrywać w maszyny wszystkie gałęzie gospodarki narodowej. Podczas, gdy w krajach kapitalistycznych uprzemysłowienie rozpoczynało się normalnie od lekkiego przemysłu, skąd nagromadzone rezerwy kierowano na budowę za-

kładów przemysłu metalurgicznego, w Związku Radzieckim uprzemysłowienie rozpoczęło się od ciężkiego przemysłu.

W okresie realizacji trzech pięcioletnich planów gospodarczych rozbudowa ciężkiego przemysłu poczyniła olbrzymie postępy. Powstały nowe ośrodki przemysłowe na Uralu, na Syberii, w Kazachstanie, Turkmenii i innych punktach kraju, w oparciu o własne bazy opałowe i surowcowe. Jednocześnie silnie rozbudowane zostały istniejące ośrodki przemysłu metalurgicznego i węglowego.

O postęпах, osiągniętych w tym okresie w metalurgii, świadczą następujące cyfry. Produkcja surowki

która w roku 1913 wyniosła 4,2 milionów ton, w roku 1940 zwiększyła się do 15 milionów ton. W tym samym czasie produkcja stali podniosła się z 4,2 milionów ton — do 18,3 milionów ton rocznie, a wydobycie węgla z 29 milionów ton — do 166 milionów ton rocznie.

Dzięki konsekwentnie realizowanej polityce socjalistycznej gospodarce planowej, ciężki przemysł mógł już do tego stopnia podnieść potencjał obronny Związku Radzieckiego, że nie tylko najazd hitlerowski został zatrzymany o wal obronny na wschodzie, ale zaopatrywana przez własny przemysł zbrojeniowy Armia Czerwona zadawała nieprzyjacielowi druzgocącą klęskę na jego własnym terytorium i zmuszała go do bezwarunkowej kapitulacji.

W okresie powojennym w szybkim tempie odbudowywano zniszczone wojenne. W okresie tym odbudowano już i oddano do użytku dziesiątki pieców hutniczych i martenowskich oraz walcowni. Odbudowano i zmodernizowano wiele zakładów przemysłu metalurgicznego, a jednocześnie znacznie rozszerzono jego bazy surowcowe i opałowe. Powstały nowe zagłębia węglowe i ośrodki przemysłu metalurgicznego, a w związku z tym wzrosła produkcja.

Duże postępy poczyniła zwłaszcza mechanizacja procesów produkcyjnych, w zakładach metalurgicznych wytypowane stały na 1 metr kwadratowy powierzchnię pieca zwiększyło się przeciętnie z 1,97 ton do 4,68 ton. Rekordowymi osiągnięciami poszczególnych przedsiębiorstw pracy, którzy wydajność pieców podnieśli z 4,6 ton na 1 m² w roku 1947 do 6,5, a nawet do 7 ton w roku 1948.

W styczniu roku bieżącego, w porównaniu z rokiem 1947, wzrost produkcji surowki wynosił 61 proc., stali 81 proc., a wyrobów walcowniczych 90 proc.

Takie rekordy są jednakże możliwe tylko w państwie socjalistycznym, które upaństawiło środki produkcji i zmusiło raz na zawsze władzę kapitalu, eliminując w ten sposób eksploatację i wyzysk człowieka przez człowieka.

Bezet

PROBLEMY CHWILI

Gdy radio BBC zamilkło...

ZNIKNIĘCIE kolejek przed sklepami masarskimi minęło w prasie bez echa, BBC, tak skądś do podawania nieprawd, lub wybrzmiały komunikat o trudnościach apropracji w Polsce, tym razem nabrało wody do ust.

Wydaje się jednak, iż właśnie teraz, gdy trudności już minęły, należy się zastanowić nad sytuacją na rynku mięsnym.

Przed wszystkim trzeba stwierdzić, iż dla bardzo wielu ludzi trudności te były dużą niespodzianką. Tymczasem jednak statystyka lat przed, i powojennych wykazuje, iż w końcu lata i na początku jesieni z przyczyn związanych z całym cyklem hodowlanym w rolnictwie polskim — następował spadek podaży nierzadki.

Rachunek jest prosty. Wystarczy, jeśli co druga gospodyni zechce poznać normalną konsumpcję stworzyć sobie zapas paru kg tłuszczu, aby rynek musiał dodatkowo dostarczyć grubych tysięcy ton, słoniny, co musi wywołać poważne trudności. Przeciwdziałanie panice, podjęte przez opinię publiczną i władzę, zahamowało jej wzrost, niemniej jednak szkody przez nią zrobione są poważne.

Drugim czynnikiem utrudniającym należyte zaopatrzenie rynku był nieład organizacyjny. Akcja koncesjonowania została zakończona dopiero teraz i dała swoje wyniki w przyszłych miesiącach. W całym zaś okresie letnio-jesiennym praktycznie skupem żywności zajmowało się tysiące firm hurtowych i detalicznych. W teren jedźli obok spół-

dzielni i firm hurtowych również i detaliści. Żadne zasady rejonizacji nie były przestrzegane.

W tym stanie rzeczy opowiadanie sytuacji wymagało poważnych rezerw. Te zaś, którymi dysponowała Centrala Mięsna, były niewystarczające. Praktyka wykazała, iż rezerwy muszą być znacznie większe. Głównym argumentem, którym zastanawiali się właściciele organizacji gospodarczych, był brak chłodziń.

Wydaje się jednak, iż jest to argument niewystarczający. Niebieda, nie bowiem ilości tłuszczu można było przechować w mniej skomplikowanych warunkach — w zaopatrzonych w lod piwnicach i chłodniach mniejszych. Trudności spowodowała głównie zła organizacja aparatu handlowego. Poza tym półtytuł cen zakupu i sprzedaży musiał być bardziej gietka, gdy chodzi o towary, których podaż podlega tak poważnym wahaniom sezonowym.

Obecnie sytuacja ulega poprawie. Trzeba jednak już teraz pamiętać o możliwościach nawrotu trudności jak też o dalszych okresach spadku podaży. Okres jesienno-zimowy, a następnie wiosenny należy wykorzystywać i stworzyć dostateczne rezerwy, by opanować wszelkie wahania rynkowe.

Przed klęską Czang-Kai-Szeka

Wypadki toczą się jak lawina

W przewidywaniu natarcia na Chiń centralne, generalissimus Czang Kai Szek prowadzi intensywne pre-

grupowanie swych sił poniżej rzeki Wang-Tse. Wobec poważnego zagrożenia Nankinu zamierza on wycofać swe wojska pozostałe w północnych Chinach i wzmocnić pozycję wzdłuż rzeki Yang-Tse. Przewiduje się, iż ofensywa armii ludowej skierowana będzie przede wszystkim na Peng-Fu w odległości 170 km na północ od Nankinu. W Pen Pu ogłoszone już wczoraj stan wojenny i powołano zjednoczone dowództwo armii dla Chin centralnych. Gdy walka o Chiń centralne rozgorzeje na dobre, na czele dowództwo obejmie prawdopodobnie sam Czang - Kai - Szek.

Obserwatorzy polityczni nie wróżą pomyślnych wyników tej bitwy dla Czang Kai Szeka. Przewiduje się, iż w ogólnej ilości 400 tys. żołnierzy znajdujących się na tym obszarze, najwyżej 2 lub 3 armie rządowe będą walczyły do końca.

Armia ludowa rozwijająca akcję na 400 km frontie zdobyła Nanyang w odległości 220 km od Nankinu. W ten sposób dokonano dwóch poważnych wyłomów w systemie obronnych wojsk rządowych.

W południowej części prowincji Shantung armia ludowa prowadzi niezwykle gwałtowną akcję na szerokim odcinku w pobliżu linii kolejowej Pekin — Nankin. W północnych Chinach wojska przygotowują się do generalnej bitwy na nizinach Hopei.

Panujący w Chinach rządowych zamęt wymaga się coraz bardziej. Ludność Szanghaju znajduje się w sytuacji rozpaczy. Cena ryżu podniosła się w ciągu jednego tygodnia z 250 do 500 zł. dolarów chińskich. Na ulicach Szanghaju došlo do rozruchów głodowych. Obserwatorzy utrzymują, iż w najbliższym czasie Chinom Kuomintangu grozi katastrofa gospodarcza i społeczna o niebywałej rozpiętości.

Wśród czasopism

Głód teatru

»Postanowiliśmy stworzyć teatr ludowy — powiedział Stanisławski w swoich pamiętnikach. — Występowaliśmy przeciwko dawnemu sposobowi gry, przeciwko teatralności, fałszywemu patosowi, deklamacji, wulgarnemu konwencjonalizmowi w wykonaniu i dekoracjach, przeciwko zasadzie aktorów — gwiazd, szkodliwej dla całości — przeciwko płytkiemu repertuariowi teatru ówczesnego».

Secesyjny teatr rosyjski niezmienił się do dzisiaj. W Europie, Cechowała go ta sama szabloność, ta sama pływająca interpretacja sztuk; na scenach królował ten sam typ aktora, nieśmiały, nęgowy w kilku swoich popiołach. Przed rewolucją teatralna Suroczka sceny europejskiej były dookoła nalażywką dla rodzimych blasków gwiazd, czarujących i zachwycających publiczność, zmiękczających swoim blaskiem plegające pomniejszych wykonawców. W tej samej sferze podwójna dla gwiazd teatralnych wstąpiły całe pokolenia, nieświadome tej absurdalności w stosunkach teatralnych, absurdalności, którą dotkliwie, ze strasznej dośrodkowej na scenach polskich.

W 26 numerze „Listów z teatru” Teatru Głód rosyjski porusza jedną z najbardziej palących, a zarazem najbardziej beznadziejnych problemów teatru polskiego. Pisze on:

„Publiczność przywiązuje się do swoich aktorów. Nie jest dla niej obce, że artyści pozostają w teatrze czy też przenosi się do innego. Zmieniły te obserwacje bezustannie.

Nie ma zawodu, w którym by ciągłość pracy podlegała równie częstym, równie chaotycznym zmianom.

Zasadniczo żaden artysta dramatyczny nie ma dłuższego kontraktu, niż na jeden rok. Innymi słowy, po upływie roku każdy znajduje się „na lodzie”. Co roku zaczyna się zabieg, aby poprawić swe warunki, bądź przenieść się do innego teatru, bądź zachować dotychczasowe stanowisko, czy wręcz się je utracić».

Jakkolwiek sama struktura teatru po części usprawiedliwiała tego rodzaju metody, trudno nie oprzeć się wrażeniu poważnej krzywdy i niesprawiedliwości stosunków panujących po temacie stronie kultury teatralnych. W teatrze rządowej odmienne zasady polityki personalnej niżeli w innych instytucjach. Jednak Związek Zawodowy powinien jak najprędzej przystąpić do opracowania projektu nowych umów między kierownictwem teatrów, a artystami, ze względu na dobro zdrowie jednej, jak i drugiej strony. Aktor nie może z obawą ożrekiwać każdej jesieni, musząc ustąpić na zawsze przetrzeli i handel ludzki z końcem każdego sezonu.

Jeśli na wstępie tego przeglądu za cytowaliśmy zdania Stanisławskiego, to w tym celu, aby uświadomić, iż istnieje w Europie kraj, w którym sprawa aktorów została ujednolicona na innej płaszczyźnie. I podobnie, jak w sprawie nie dajmy już do wytypowania kilku ubóstwianych gwiazd, ukrywając resztę na prowincjonalnych polskich — tak samo „hodowla” gwiazd na scenach nie jest zjawiskiem normalnym. Talent zawsze

będzie decydował na scenie i stanowić będzie zawsze jedną z mierników jej wartości i poziomu; ale teatru przecież nie tworzą bezduszne lalki, lecz żywi ludzie, których trzeba nieustannie szkolić, którym nie można łamać kariery, którym trzeba stworzyć odpowiednie warunki pracy.

Włodzimierz Sokorski omawia w „Kulnie” w sposób zasadniczy sprawę teatrów świetlicowych. Sokorski przestrzega przed głoszeniem hasel. Jakoby teatry świetlicowe nie mogły egzystować obok teatrów zawodowych, albo jakoby były one szkołą dla teatrów zawodowych, przerażając się z czasem w zespoły palowodowe.

Nie błędniejszego. Teatry świetlicowe nie są szkołą aktora, ale szkołą widza. Teatry świetlicowe są jednym z najwłaściwszych czynników zwiększenia ideał teatralnej wśród szerokiej masy, są jednym z zasadniczych czynników popularyzatorskich kultury. Jakkolwiek przed artystą — amatorem z teatrów świetlicowych stoi otworem możliwość dalszego kształcenia się zawodowego, scena świetlicowa nie została utworzona, aby wychować Janków — muzykantów polskiej Melomany, ale aby zarażać setki tysięcy nowych widzów zapalem i umiłowaniem do teatru, do świata „realistycznej fikcji” teatralnej, do kultury narodowej w ogóle.

Głód teatru jest bowiem wielki. Trzeba tylko ten głód sobie i innym uświadomić.

Leszek Goliński

ŻYCIE KOBIEITY

Krzywdzące i niepedagogiczne

Szacunek dla matki — miernikiem stosunku do ludzi

Bylam świadkiem sceny w tramwaju, która trwała ułamki minuty, ale jest tak wymowna, że właściwie nie wymaga komentarza.

Do natłoczonego tramwaju wchodzi młoda matka z małym dzieckiem na ręku. Dziecko ma obandażowaną głowę, boleśnie przytuloną do piersi matczynej.

Młody, może 14-letni wyruszek chce wstać i ustąpić miejsca, a siedząca obok niego matka chwytając go za rękaw płaszcza i głosem szeptem rozkazuje:

— Siedź!
Chłopak zaczerwienił się i w tej

sekundzie jego wzrok spotkał się z moim. Widząc, że wstaje, stracił brutalnym ruchem rękę matki, zerwał się i wskazał ręką wolne miejsce kobiecie z dzieckiem. Na zakończenie z ust matki padło słowo:

— Głupiś!

Charakterystyczne jest, że w tramwajach osobom starszym, kobietom i inwalidom ustępuje miejsca wyłącznie młodzież akademicka i panienki. Chłopcy w wieku szkolnym nie poczuwają się do tego wcale. Ileż to razy można obserwować, że siwa kobieta, wieśniaczka z ciężkim tobołem, inwalida o kulę czy z laską — stoją, podczas gdy pół tramwaju wypełnia młoda młodzież szkolna rozparta w ławkach, gwaru i roześmiana? Czy do nich trzeba mieć o to pretensję?

Nie! Wina ponosi matka każdego z nich, która go nie uczy usługomości i szacunku dla trudu, kalesctwa i wieku, albo uczy czegoś wręcz przeciwnego, jak owa matka z podanego przykładu — egoizmu i aspołecznego dbania tylko o swoją wygodę.

Matka ta już zapominała, że przed kilkunastu laty mogła się znaleźć w tej samej sytuacji, z tym samym synkiem na ręku gdy

był młodszy i chory. Jak by ona wówczas zareagowała na podobne zachowanie innej matki? Jej syn na pewno zapamiętał sobie i rumie nie wstydu za matkę i niezastępowany epitet „głupiś” w publicznym miejscu. Nie dziw się tedy, matko, że jego szacunek dla ciebie nie wzrośnie przez to, lecz zdecydowanie zmniejszy lub zniknie.

Dzieci mają instynktowne wyczuć sprawiedliwości i słuszności, mają więcej wrodzonego poczucia solidarności społecznej, niż się to starszym wydaje. Toteż brak odruchów elementarnej grzeczności, nie podanie pomocnej ręki tam, gdzie się ku temu nadarzyła okazja, nie obelga wyrostka, ale jedynie i wyłącznie jego rodziców lub wychowawców, a przede wszystkim matkę, której zakres wpływu w tej dziedzinie jest niemalże wyłączny.

Z góry można ustalić, że to dzieci, które szanuje swoją matkę, się przyznają do tego szacunku przyzwyczajając i ucząc — szanując również innych.

Stare przysłowie mówi: Dobrym mężem bywa tylko dobry syn.

Warto, aby matki o tym pamiętały.

Marolt.

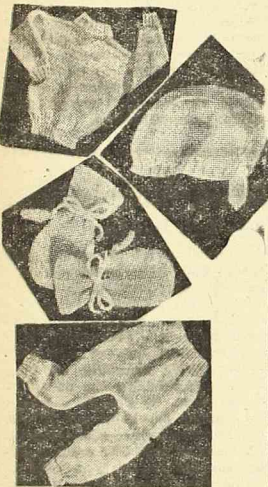
Zrobic to sama

Każda mamusia, gdy zbliżają się chłody, myśli o ciepłym ubranku dla swoich Haneczek, Malinek, Eliu, Jasiosów, Stasiów czy Jędrusiów — w ogóle skarbow.

Oto wzór ciepłego komplektu zarówno dla dziewczynki jak i dla chłopca do lat 6-ciu.

Robota na drutach wykonana jest najprostszym ściegiem i nie wymaga żadnych wzorów i zastanowienia. Rajtuzki robione są bez kłopotliwego dla niezaawansowanych w robocie trójkątków. Kapturek, rekawiczki i sweterek mogą nosić dzieci nawet starsze.

Mamuste, przyjrzyjcie się tym wzorom i na gwiazdkę zrobicie prezent swoim... gwiazdkom.



W obronie mężczyzn

Kobieta kupuje

— Stefania, choć ze mną do miasta. Chcę kupić kratę na suknię — prosiła męża pani Marta.

Stefan skrzywił się:

— Idź sama.

— Sama, sama... Piotr zawsze chodzi z żoną. Roman także. Zosia nie kupi żadnego drobiazgu bez męża. A ty ciągle jedno: sama, sama... — rozbiła się p. Marta.

Stefan skrzywił się jeszcze bardziej:

— Tak, ale przecież wiesz, że jestes trudna do doczytania... Zresztą chodź...

W SKLEPIE

Pan Marta: — Proszę kratę w odcieniu brązowym. Dużą kratę...

Mąż: Jesteś za drobną na dużą kratę.

Pani Marta (z naciskiem): Proszę dużą kratę.

Subjekt kładzie sztuki materii w brązową dużą kratę. P. Marta przerzuca nerwowo i rozgląda się po sklepie.

Mąż: Weź tę kratę. Przyjemna w dotyku i nie jest specjalnie duża.

P. Marta: Nie, raczej wybiorę w kolorze zielonym. Proszę zieloną kratę...

Mąż: Jesteś za bleda na zielony kolor...

P. Marta (z naciskiem): Proszę zieloną kratę.

Subjekt kładzie kraty zielone.

P. Marta (z ożywieniem): Nie, chciałabym raczej coś z czerwonym...

Subjekt kładzie czerwone kraty.

P. Marta przerzuca materię i patrzy na wchodzącą panią w spodniach złotoniebieskiej:

— Właściwie zawsze myślałam o kratce błękitno-kanarkowej.

Subjekt kładzie kraty błękitno-kanarkowe.

Marta ogląda kratę, nagle odkłada materię i obserwuje nową klientkę w spódnicy w jednolitym kolorze winiowym.

P. Marta: Nie, kraty właściwie już się opatrzyły... Gładka materia wygląda o wiele przyjemniej...

Mąż i subjekt patrzą chwilę na siebie z wzajemnym zrozumieniem. Subjekt ścisną dłonie.

Co dalej? Łatwo się domyślić: pani Marta nie kupiła żadnej materii — ani w kratę ani gładką. Mąż wracając z nią do domu mruczał nerwowo pod nosem...

J. K.

Jak najlepiej myć szyby?

Czyste szyby okienne — to jeden z punktów ambicji dobrej gospodyni. Nieraz też zadawane są nam pytania: czym najlepiej myć szyby, które we Wrocławiu, gdzie jest w powietrzu dużo rozpylonego gruzu, bardzo się brudzą.

Mało kto wie, że szyby doskonale się czyszcza gałazkami pokrzywy i deszczówki. Z pokrzywy robi się wiechatek, który może nawet być z polanymi łodyg. Pokrzywa posiada jakieś ukryte wysokie właściwości oczyszczające.

Po zmyciu szyb czystą wodą, należy je dotrzeć „do glancu” miękkim sukniem.

Plamy na szybach z pokostowej farby czyści się najskuteczniej szarym mydłem. Wystarczy wysmarować całą opryskaną szybę tym mydłem i pozostawić kilka godzin, by po upływie tego czasu zmyła się ona przez nacieranie szmatką zwilżoną w terpentynie. Domyć do czysta ciepłą wodą i wytrzeć do sucha miękką ściereczką.

Zgubiła go... literatura

Buchalter (firmy przewoźowej „Ru maki”), p. Apolnusz Cyferkiewicz, mimo, że był od 11-tych żonaty — uważał się za człowieka zupełnie szczęśliwego. Żona jego nie była zazdrosna, obiad zawsze podany był w porę i nie wiadomo, jak jeszcze długo trwałby stan tej szczęśliwości, gdyby pewnego dnia nie zburzyła go... literatura.

Zaczęło się już w roku zeszłym i zupełnie niewinnie. 5-go listopada spotkał kolegę Ambroszkiewicza z Warszawy. Obydwaj ponownie nie widzieli się od powstania. Jasne więc, że rozmawiali się ogromnie i zrozumieli się wobec tego ich decyzja wstąpienia do jakiegoś klubu.

Słowność przeciągała się do rana. Toteż kiedy pan Apolnusz wrócił do śpiwny w swoją ulicę, właściciel kiosku z gazetami zatrzymał go i zaproponował przyjacielskim tonem, w którym brzmiała nuta troski:

— Taktożniedbajcie, jeżeli zasnany pan czekając w domu apretużki...

Choć to rodzona żona, ale delikatnym także można czasem być.

Nie tylko względy handlowe — reklamowe dyktowały te słowa, lecz i życzliwość. Mężczyźni są bardziej go liciarzi niż kobiety. W ten sposób „mleczna z orzechami” znalazła się w kieszeni pana Apolnusz.

— I to także panu radzę, panie bardzo kupując...



Wsunął mu do kieszeni niebieską książeczkę. Gdyby pan Apolnusz był wiedział, co mu ta niewinnie wyglądająca książeczka — nieświe, byłby ją odrzucił jak żmiję.

Dary te rzeczywiście złagodziły gniew pani Teofilii. Tego wieczoru co prawda nie dostał jak zwykle w porę kolacji, bo żona przegadała z wielkim zainteresowaniem przyniesioną książkę p. t. „Jak zachować młodość i urodę”. Ale nie narzekał, zadowolony, że jakoś „prze szło”.

Mimo to ucieszył się, kiedy usłyszał w chwilę potem dużo mówiące ubijanie. Ale okazało się, że żona przygotowywała dla siebie maszeczkę jajeczną, ponieważ taki przepis wyczytała. Ożwił się, kiedy postawiła przed nim kolację, lecz był to tylko suchy chleb i herbata. Zjadł i zaczął przegadzać gości.

Tymczasem pani Teofilia wycofnięta jakieś skomplikowane praktyki. Kiedy pan Apolnusz obrócił się w jej stronę, zmarł. Na sąsiednim łóżku leżała żona — nie żona. Jakiegoś straszliwego. Pan Cyferkiewicz, człowiek mierny, wzdrgnął się ze strachu. Kiedy pierwsze oszołomienie przeszło, patrzył z żalem na swoją niedoszłą księżniczkę, która zastępy

teraz na twarzy jego żony. Rankiem zbłądził go jakiś trząs. Przerażeniu usiadł na łóżku. Żony obok nie było. Siedziała przy lustrie i rymiec nie uderzała się po twarzy. Rzuciła mu trzeźwą radę:

— Ponieważ masaż będzie trwał pół godziny, przygotuj sobie sam śniadanie.

Zagotował herbatę, parząc przy tym palce. Następnie posmarował chleb miodem, ale miod jakos dzwinię smakował. Zrobiło mu się niedobrze. Zwierzył się żonie.

— Nie dziwnego, bo dodałam rycyny.

Odtąd życie stało się dla niego jedynym pensum upokorzeń, wyrzeczeń i udrężeń. Pani Teofilia nie ograniczała się jedynie do wskazówek zawartych w niebieskiej książeczce. Zapamiętowała wszystkie pisma kobiece. Stąd wynikały wielkie kłopoty.

— Nie rozumiem. „Przyjaćielka” pisał półtoręczyłkę kwasu bornego, „Moda i Życie” — dwie, a „Kobieta” — trzy. Co robić?

W miarę jak rosła biblioteczka, zmniejszały się zapasy w szpitalni. Omidzie już nie było to dawno mowy. Pewnego razu znikła matka.

Jadł jużowo i bez soli, bo ta okazała się niezbędna do wody, do mycia „dla zjedłania ciaka”. Z całego ogromnej szpitalni

państwa Cyferkiewiczów ocalał tylko kminiek i musztarda. Najadł się kiedyś z rozpacz i ciężko zachorował.

Wtedy zbuntował się. Spalił niebieską książeczkę. Sprzedał swoje osobiste rzeczy, — wykupił na miesiąc wszystkie kobiece wydawnictwa — i od razu na miejscu podpalił. Tego dnia wysłał dodatkową nadzwyczajną. Gazety przesiągły się w sensacyjnych tytułach.

Pan Apolnusz wrócił uśmiechnięty do domu. Nareszcie pokonał swego wroga. Drzwi otworzył mu upiór. To była pani Teofilia w nowej brązowej — rumiankowej „krawci”. Okazało się, że nie tylko nacięła się wazę stłukę przepisów na pamięć, ale wpro wadziła jeszcze własne ulepszenia.

Pan Apolnusz był pokonany. Ogłupiał, złamany, poszedł do sklepu spożywczego na róg i kupił pół kilo drożdży. Po powrocie do domu zamieścił je w wodę.

Żona przypatrywała mu się ciekawie. Usiadł przed lustrem i zaczął nakładać na twarz tę pastę. Pani Teofilia dała i powoli zaczęła tyłem wycofywać się z pokoju.

Wespany nazajutro do adwokata, przeczytał w sądzie rozwodowy, który wniosła jego żona, że motywem skłóci jest stan niepożyteczności męża.

Irena Schultz



WOLCZYKOWA JADWIGA — PRZODOWNICA PRACY I PRZEDSTAWIELKA LIGI KOBIEC PRZEMIAWIA DO WIELOTYSIĘCZNEJ ZAŁOGI HU TY „POKÓJ” Z KOPALNI „ZABRZE WSCHÓD”. NA ZEBRANIU TYM UCHWALONO WYKONANIE PLANU DO 22 LISTOPADA BR.



KONIK POLNY

Dodatek „Słowa Polskiego” dla dzieci



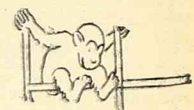
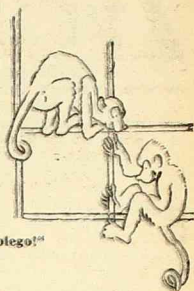
Julian Tuwim

Słoń Trąbalski

Był sobie słoń,
Wielki — jak słoń.
Zwał się ten słoń
Tomasz Trąbalski.
Wszystko, co miał,
Było jak słoń!

Leć straszny był
Zapominałki.
Słoniowa miał głowę,
I nogi słoniowe,
I kły prawdziwej kości słoniowej,
I trąbę, którą wspaniale kręcił.
Wszystko słoniowe — oprócz pamięci.
Zaprosił kolegów — słoni na karty.
Na wpół do czwartki.
Przychodzą — ryczą: „Dzień dobry, kolego!”
Nikt nie odpowiada,
Nie ma Trąbalskiego.
Zapomniał! Wyszedł!

Miał przyjść do państwa Krakodyłów
Na filiżankę wody z Niliu:
Zapomniał! Nie przyszedł!
Ma on chłopczyka i dziewczynkę.
Miłego słonika i słonikę,
Bardzo kocha te swoje słonięta.
Ale ich imion nie pamięta.
Synek nazywa się Biały Ząbek,
A ojciec woła „Trąbek! Bombek!”
Córeczka na imię po prostu Kachna,
A ojciec woła: „Grubachna! Wielkachna!”
Nawet gdy własne imię wymawia,
Gdy się na przykład komus przedstawia,
Często się myli Tomasz Trąbalski
I mówi: „Jestem Tobiasz Bimbalski”.
Żonę ma taką — jakby szczeniakiem!
(Imię jej: Bania, ale zapominał!)
No i ta żona kiedyś powiedziała:
„Idź do doktora niechaj ci zbada,
Niech ci wleczy na stare lata!”
Wtedy zaraz poszedł — do adwokata.
Potem do szewca i do rejenta.
I wszędzie mówił, że nie pamięta!
„Dobrze, wiedziałem, lecz zapominałem,
Może kto z panów wie, czego chciałem?”
Błaka się, krąży, jest coraz później,
Aż do kowala trafił, do kuźni.
Ten chciał go podkuć, więc oprzytomniał,
Przypomniał sobie to, co zapomniał!
Kował go zbadał, niechcem podmuchnął,
Zajrzał do gardła, zajrzał do ucha.
Potem opukał młotem kowalskim
I mówi: „Wiem już, panie Trąbalski!
Co dzień na głowę wody kulek
Oraz na trąbę zrobić supełek”.
I chlusi go wodą! Sekundę trwało
I w supeł wziętą trąbę wspaniałą!
Pędem poleciał Tomasz do domu.
Żona w krzyki: „Co to? — Nie mów nikomu!”
To dla pamięci! — „O czym? — „No... chciałem...”
— „Co chciałeś?” — „Nie wiem! Już zapomniałem!”



Januszek sam podróżuje

— Synku, babunia zachorowała, dostałem w tej chwili telegram, rzekła do Januszka zmartwiona mama — musi ktoś zaraz do niej pojechać, aby zająć się chorą i domem...

Janusz powoli zdejmował z pleców tornister...

— Babunia chorą — myślał ze smutkiem — dobra, kochana babunia, u której spędziłam cudowne wakacje. Tak dobrze było im razem we dwójkę w małym, jasnym domku, ukrytym wśród wierzby...

— Ja nie będę mogła jechać, niedawno ukończyłam urlop, a teraz w biurze tyle roboty — powiedziała nagle mama — ojciec też nie zwołnia z pracy... Mój Boże, ktoś w takim razie pojedzie do babci?...

Janusz postanowił nagle:

Mamusi! ja pojedę do babuni. Ona była taka dobra dla mnie, nie można jej teraz samej zostawić... Pojadę tam i będę ją pielęgnował aż wyzdrowieje.

A szkoła, synku? — uśmiechnęła się smutno mama — a drogi? Czy mogłabym cię puścić samego? A zresztą, czy dałbyś radę prowadzić babci gospodarstwo i równocześnie zająć się chorą?...

— Niech się mamusia o to już nie martwi. Chorą potrafię się zająć — ktoś to mamę pielęgnował po powrocie ze szpitala? Ja prawda? Kto gotował wtedy zupkę i sprzątał mieszkanie? Też ja — wyliczał Janusz — a że sam pojedzie koleją... wielkie rzeczy, mam już przecież jedenaście lat... Postanowione, ję!

— Ale szkoła, nauka synu, — nie możesz jej przecież opuścić na tak długo — opierała się niechętnie przekonana mamusia...

— Ale... czekaj! Za pięć dni będę mogła i ja pojechać do babuni... więc może cię i puścić? Byłbyś tam 5 dni, a potem, gdy ja przyjadę, będziesz mógł wrócić do szkoły...

— Więc jadę mamusi? — Janusz uśmiechnął się dumnie — jestem bardzo dumny z tego, że zaufałam swojemu synkowi i że nie uważasz mnie za dzieciaka... Zobaczymy, że się na mnie nie zawie dziesz!...

Januszek rzucił się mamusi na szyję. Dumny się czuł, że uważa ją za dorosłego, któremu powierzyć mogą chorą — z drugiej zaś strony cieszył się na zobaczenie babuni, tej drogiej kochanej Babuni, której zawdzięczał tyle dobrych i przyjemnych chwil podczas wakacji. Czuł w sobie siłę i zdecydowany był walczyć z trudnościami, były tylko Babunia przedko powróciła do zdrowia.

W godzinę później Januszek siedział już w wagonie kolejowym — rzekł z godnością Janusz, a jadąc do chorej babci, żeby się nią zająć. Potrzeba przecież starszemu mężczyźnie opieki...

— Nie jestem przecież dzieckiem — i ścisnąc mocno małą walizkę, do której mamusia zapakowała różne dobre rzeczy, pytał pana konduktora, kiedy będzie stacja Międzygórki?

— To kawaler jedzie sam? — zdziwił się kolejarz — bez mamy?

— Nie jestem przecież dzieckiem —



— I udając, że nie widzi zdumionych twarzy współtowarzyszy po dróżce, wziął swą walizkę i wyszedł z przedziału, bo pociąg dojeżdżał właśnie do budynku stacyjnego, na którym widniał napis: Międzygórki... M.

MAJSTER KLEPKA

— Gdzie schowałeś Karolinko główki kukielek, które robiliśmy w zeszłym tygodniu?

— Tu są Jakubku. Czy będziemy robić do nich korpusiki?

— Tak. Chodź tu, pokażę ci jak się robi resztę kukielek. Przede wszystkim musimy cię uprzedzić, że nasze kukielki nie będą miały nóg! — Co ty mówisz! Nie będą miały nóg?

— Będą mimo to chodziły po scenie jak żywe — na kiju, który będziesz trzymała w ręce. Widzisz, te dwa patyczki zbitem w kształcie li-

tery T, to jest „kręgosłup” lalki i ramiona. A teraz główkę przymocuję do ramion na sprężynie — będzie przez to bardziej ruchliwa. A ręce? Te będą po prostu z grubego sznurka, na którym umocuję się dłoń z gałganek. Kukielka będzie mogła nimi swobodnie machać.

— Eee... wcale mi się to nie podobają! Przecież lalka nie ma żadnego kształtu. Dwa patyczki i dwa sznurki... ładna mi kukielka!

— Kształt nada dopiero suknia. Ona będzie modelowała figurę kukielki. A że zamiast rąk lalka ma sznurki — tego nikt nie zobaczy — przydadź przecież bufiaste długie rękawy...



Ośle uszy

Lekeja się skończyła. Zosia i Marysia podwierały się z ławki i wbiegły na korytarz. W klasie zrobiło się cicho i pusto. Tylko zeszły trącone przez Zosię szesnąg z szelestem z pulpitu ławki i upadły na podłogę. „Polski” przyniósł „Arytmetykę”, a „Kaligrafia” rozkładając wachlarzowo kartki, zagłębiała w wszystkie rogi.

Gruby brunion przewrócił się na bok i stęknął:

— Jaka ta Zosia nieuważna!

— Tak, tak — potwierdził ktoś, kich chowane pod ławką. — Zosia nie dba o nas...

— Byłam śliczna, nowa i bez żadnej plamki — żaliła się „Historia”, — a teraz co? Mam brudne ośle uszy i tusze plamy...

— Na pewno z masła — zgadywała „Przyroda”. — Bo Zosia trzyma

chleb z masłem i jednocześnie tłustymi paluszkami przerzuca nasze kartki.

— To prawda — zgodził się blok do rysunków. — Moje kartony są także brudne i tusze. Sam słyszałem, jak pani od rysunków zwracała uwagę Zosi.

— Proszę, a zobaczcie, jak ja wyglądam... — poskarżyła się „Geografia”. — Wstydziłam się po prostu pokazać na oczy, Ośle uszy to jeszcze nie. Ale kleksy z atramentu!

Obsadka ze stalówką umoczoną w atramentie aż podskoczyła z zainteresowania:

— Tak, tak, Zosia ma zwyczaj rzucać mną, gdzie popadnie. Taka już jest Zosia. To nie to, co Marysia...

— Marysia dba o nas — zaszemrały kartkami książki i zeszyty koleżanki Zosi. — Marysia ma czyste

reçe, Marysia uważa, Marysia nie zagina oślich uszu...

— Pokażcie się — poprosił grubasek brunion.

— Tylko mnie nie dotykaj! — zastrzegły się „Czytanki Polskie”, — bo mnie powalasz.

Blok Marysi odskoczył na bok: — Ja nie chcę zadawać się z brudasami. Odsuń się!

Zeszyty i książki zaczęły się popychać i sprzezać.

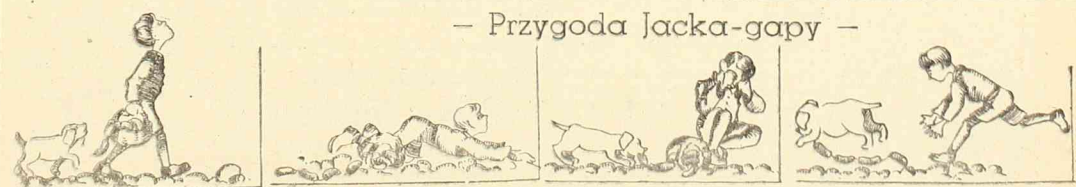
A kiedy weszły dziewczynki — Zosia i Marysia, zdziwione spojrzwały na pulpity:

— Co się stało? Książki poprzetrwane, zeszyty na podłodze, atrament wylany... Zosiu — powiedziała Marysia, wygląda na to, że twoje książki ktoś cilił się z moimi.

Zosia zacerwieniła się aż po uszy: — Masz rację. Twoje są takie czyste, a moje mają plamy i ośle uszy.

J. K.

— Przygoda Jacka-gapy —



Jaś i Staś Pawłowscy z Wrocławia. Miło mi Was powitać! Który z Was starszy? Z listu widzę, że jesteście wielkimi psotnikami. Sam się uśmiełam z żartów, które robiłście kolegom. Pamiętajcie jednak, że tylko te żarty są przyjemne, które nikomu nie sprawiają przykrości. Piszcie znowu.

Cale tony

Znowu nasze bogactwo narodowe uległo nadszarpnięciu. Mieszkańcy znad rzeki Olawy, wpadającej do Odry w pobliżu Mostu Grunwaldzkiego, stwierdzili, że po wodzie płynię tysiące ryb odwróconych brzuchami do góry, poturczyły. Jak obliczają, — całe tony ryb padły ofiarą nieznanej trucizny. Zachodzi podejrzenie, że tym razem wpadła do rzeki trucizna cukrowa z Lewina Brzeskiego.

Tak było w niedzielę, ale 19 października też widziano na Olawie tysiące poturczonych ryb. Wynika z tego, że trucie jest systematyczne, a śledztwo dopiero ustali, kto jest sprawcą wyniszczania rybostanu.

Ostatnia wojna wyrządziła ogromne spustoszenia w rybostanie naszych rzek. Totem robi się wszystko, aby stan rzeczy poprawić.

Tymczasem na terenie Wrocławia obserwujemy rzeczy skandaliczne. Na wiosnę zatruło Odrę na przestrzeni kilkunastu kilometrów. Obecnie systematycznie wylądowała się z ryb Olawę.

Na co się tu zdadza wszelkie wysiłki nad zarybieniem rzek, nad powiększeniem bogactwa narodowego, gdy poszczególnie zakłady przemysłu we łamia przepisy, zabraniające zanieczyszczania wód biejących.

Sulek

Notatnik wrocławski

• **Śpiewaczka**, która zbierała hucze na okłaski na akademii „Czytelnika”, urządzoną 7 listopada w gmachu Izby Rzemieślniczej wspólnie z rzemieślniczymi wrocławskimi. Wzięła udział w konkursie. Wzięła udział w konkursie. Wzięła udział w konkursie.

• **Już drugi wypadek mamy**, że Czytelnik nam się uskarża: „elektryczność wyciąga prąd i nie mam światła. Dobrze, panowie, ale gdzie to jest? W jakiej dzielnicy? Trzeba pisać wyraźnie, wskazywać dokładnie miejsce!”

• **Odrzućmy Wrocławia** znajduje oddzielną na całym Dolnym Śląsku. Powiatowe zreszczenie kupców polskich w Dzierżoniowie na ten cel przekazało do Wrocławia kwotę 11.300 zł, a pracownicy tamtejszego Urzędu Skarbowego — 2.000 zł.

• **Oficjalne otwarcie** kursu prawnego — administracyjnego dla urzędników państwowych i samorządowych odbyło się uroczystość w sali Instytutu Botaniki (ul. Cybulskiego 36-38).

• **Na walecznych we Francji** górników komitet „Czytelnika” na WZO. Górnicy żądali 10.000. Kwota została przekazana na ogólną listę ofiar Związku Zawodowego Pracowników Górniczych.

• **Ocale 35 cm** podnieśli się poziom wody na Odrze we Wrocławiu jutro o 2-3 cm nad poziomem w skutku wypuszczenia wody ze zbiorników retencyjnych, ześlazających żegluga na rzecę.

• **Dyrektor OUL**, Bartoszewicz na akademii pracowników Urzędu Likwidacyjnego we Wrocławiu wygłosił referat o Rewolucji Listopadowej i jej znaczeniu dla świata i Polski.

• **Zebrań dyskusyjnych** organizuje Związek Nauczycielstwa Polskiego 12 listopada o godz. 16 w sali Klubu Inteligencji Pracującej (Rynek 27a). Zebrane przeznaczone jest dla nauczycieli. Referat p. t. „Rola nauczyciela w Lidze Kobiet” wygłosi delegatka Woj. Zarządu Ligi Kobiet.

• **Wydział Aprowizacji** Zarządu Miejskiego przydzieli wyprawki niemowlęce tym, którzy złożyli podania do dnia 31 marca a dzieci urodziły się przed dn. 31. 12. 47 r. jeśli dziecko w chwili składania podania

Wzbronienie dostaw mleka przez dostawców pokątnych

Państwowe Zakłady Higieny ciągle narzekają, że mleko dostarczane przez kobiety ze wsi do Wrocławia wciąż jeszcze nie odpowiada wymogom. Seizowanie karne za to przestępstwo utrudnione jest przez brak jakiegokolwiek papierów stwierdzających tożsamość sprzedawczyń.

Jak zapowiada spółdzielczość jajezarsko — mleczarska Dolnego Śląska spekulacyjny handel mlekiem będzie zabroniony. Natomiast skupem mleka, jego przerobką i rozprowadzeniem zajmować się będzie rozbudowana sieć spółdzielni mleczarsko-jajezarskich. Liczba punktów zlewnych na Dolnym Śląsku podniesie



Akcja ewangelizacyjna Wrocławia

Walka z analfabetyzmem plastycznym
Upowszechnienie sztuki wśród mas

Jak już donosiliśmy, Związek Artystów Plastyków Polskich przystąpił do akcji ewangelizacyjnej, pierwszą w Polsce akcją upowszechniania sztuki.

Akcja ta była tematem zebrania, które się odbyło w lokalu Związku. Omawiane też były sprawy organizacyjne, a prof. Stanisław Dawski wygłosił referat pt. „Sztuka francuska i Picasso”. Obecni byli: prezes Związku, Leon Dołycki, rektor Eugeniusz Geppert, prof. prof. Stanisław Kopystyński, Andrzej Will, Władysław Kamiński, kustosz Muzeum Państwowego Marian Wójciak, członkowie Związku, słuchacze trzeciego roku PWSSP oraz przedstawiciele prasy.

Wprowadzając na zebranie słuchaczy, władze Związku miały na celu zapoznanie przyszłych kolegów z biegiem codziennych spraw i trudności, na jakie plastyk natrafia, aby, korzystając z doświadczenia starszych, łatwiej dawali sobie w przyszłości radę.

Zebranie zagal prezes Związku, Leon Dołycki i poinformował, że okres organizacyjny prac Związku został zakończony i przystępuje się obecnie do realizacji ideowych zadań w dziedzinie upowszechniania sztuki. Akcja ta, jak ją nazwaliśmy, kustoszu Muzeum Państwowego Ma-

rian Wójciak, pójdzie przez informowanie społeczeństwa za pomocą wystaw „normalnych” i wystaw dydaktycznych. Wystawy, dydaktyczne połączone będą z zapoznajaniem słuchaczy z obrazami malarzy; przeznaczane są one dla robotników i młodzieży.

Plastyki zrobili swoje i jak informuje prezes Leon Dołycki, czekają obecnie na kredyty.

Odpowiedzialność za analfabetyzm plastyczny społeczeństwa, ponoszą sferą rządzącą Polski przedwojennej. Manifest Lipcowy Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego postawił zadanie opieki nad sztuką na jednym z naczelnych miejsc.

Słowa Prezydenta RP wypowiedziane we Wrocławiu, że akcja tej miary i znaczenia, co upowszechnianie kultury, niedługo będzie czekała na potrzebne kredyty — są obecnie zamieniane na czyn.

Sztuka jest dobrem ale jak każde dobro ma tylko wtedy społeczną wartość, gdy jest powszechna. (Ir. Sch.)

Cenna inicjatywa

Tabliczki z nazwami ulic we Wrocławiu są często w oplakany stan. Trzeba je zmienić co rychlej. Z cenną inicjatywą w tej sprawie występuje Centrala Spółdzielni Spożywców Społem.

Szerzej omyślimy to zagadnienie w numerze jutrzejszym.

Kraj czeka na fachowców

Szkoły zawodowe mają wielkie zadania

Ileokroć przyjdzie się do Urzędu Za trudnienia, słyszy się jedno — Potrzebujemy fachowców — ślusarzy, elektryków, mechaników itd.

Ten olbrzymi popyt jest zupełnie uzasadniony. Z kraju rolniczego stajemy się krajem przemysłowo-handlowym. To przemianę gospodarczą odczuła i zrozumiała także wieś.

Do szkół zawodowych oprócz synów robotników zgłaszają się tysiące synów chłopskich, by zdobyć zawód.

Publicznych średnich szkół zawodowych mamy w okręgu Kuratorium Wrocławskiego 44. Szkoły te obejmują 8.772 uczniów, z czego 5.901 chłopów a 2.871 dziewcząt. Liczby te mają głęboki wyraz. Z każdym rokiem przybywa nam kilka setek fachowców, wchłanianych od razu przez zakłady pracy.

Opiekę finansową nad publicznymi szkołami średnimi mają gminy terytorialne. Świadczenie, łożone przez gminy na szkoły nie są wcale wypadkach wystarczające. To ma mieć rozwój szkół.

W chwili obecnej w średnich szkołach zawodowych mamy 18 warsztatów mechanicznych, 18 krawieckich, 6 elektrycznych, 4 stolarskie, 2 inżynierskie i 1 szkolarski. Od rozbudowy tych warsztatów zależy, czy średnie szkoły zawodowe będą mogły wchłoniąć całą młodzież. A sprawa jest pilna, bo pewna ilość zgłaszających się do tych szkół młodzieży nie została w tym roku przyjęta.

Drugim, nie mniej ważnym zagadnieniem są internaty przy tych szkołach. Jak już zaznaczyliśmy, duży procent młodzieży zgłaszającej się — to młodzież wiejska. Jest rzeczą wątpliwą, czy 14 internatów na terenie naszego okręgu rozwiąże problem.

Należy wszystko robić, aby nie zahamować korzystnego dla kraju pędu młodzieży robotniczo — chłopskiej do nauki zawodowej. W budżetach terenowych kwestia szkół zawodowych powinna figurować na pierwszym miejscu.

Wzrósł stopień szkół zawodowych — to państwowe szkoły zawodowe, które dzięki opiece państwa stoją lepiej finansowo. W okręgu mamy ich 25.

Zaprenumerujcie
»Słowo Polskie«

Miesięczna prenumerata z odbiorem na miejscu wynosi 120 zł, z przesyłką pocztową 135 złotych

Teatr

TEATR WIELKI — dziś o godz. 15-tej „SULKOWSKI” — przedstawienie zamknięte dla szkół.
godz. 19-tej „STRASZNY DWÓR”.
TEATR POPULARNY — dziś o godz. 15-tej „Seans”.
TEATR MŁODEGO WIDZA — ul. Rzeźnicza 12 — dziś połączony występ gościnny artystów warszawskich w operetce pt. „Księżniczka Czardasza” E. Kalmara.

FOTOPLASTIKON — ul. Świerczewskiego 29, wyświetla codziennie od 9-21-sej — WIEDEN

Kina

„SLASK” — ul. Gen. Świerczewskiego nr 67 — „SIOSTRA LOKAJA” (am), godz. 15.30, 17.45 i 20.
„WARSZAWA” — ul. Fredry 16 „Zielone lata” (amer), godz. 15.15, 17.45 i 20.15.
„SCALA” — ul. Mikołaja 27 — „Decyzja profesora Milasa” (radz), godz. 16, 18 i 20.
„PIONIER” — ul. Stalina 71 — „Pierogów” (radz), godz. 16, 18 i 20.
„POLONIA” — ul. Żeromskiego 53 — „Dusze czystych” (radz) godz. 16, 18 i 20.
„TECZA” — ul. Kościuski 177 — „Moja siostra Ellen” (amer), godz. 16, 18 i 20.
„FAMA” — Psie Pole — „Ojczyzna” (franc), w dniu powst. godz. 19, czynne w piątki, soboty i niedz.
AKTUALNOŚCI W KINIE „WARSZAWA” do dnia 12. 11. — Polska Kronika Filmowa nr 45/48 — Pozorna śmierć, Fajki i Polchida.

Nocne dyżury aptek

Fed „Bocianem” — ul. Lorkietka 11.
„Półkole” — ul. Mikołaja 46.
„Lubędziem” — ul. Pułaskiego 16.
„Antiolem” — ul. Szczytnicką 28.

Rozmach Gazowni

Jak już pisaliśmy wrocławską Gazownia stanęła do współzawodniczenia z gazownią warszawską. Cyfrowe wyniki tego współzawodniczenia już podaliśmy. Ostatnio wrocławską Gazownię w ramach tego współzawodniczenia przeprowadza uroczystą do dwóch, pobawionych dotąd gazem dzielnic robotniczych Pilczycy i Nowego Dworu.

Ponadto na terenie całego miasta przeprowadza się prace instalacyjne 1.340 nowych lamp gazowych.

Kradzież walizki

Funkcjonariusz S. O. K. Jan Filipiak, pełniąc służbę na dworcu Świebodzkim we Wrocławiu zauważył nieznajomego mężczyznę, niosącego z peronu w kierunku ulicy 2 walizki. Ponieważ mężczyzna wydał się podejrzany, Filipiak zatrzymał go i zaprowadził do komisariatu kolejowego. Po drodze prowadził, jak się okazało po wyliczonymu Janowi Filipiakowi — zaproponował funkcjonariuszowi S. O. K. przyjęcie jednej walizki w zamian za wypuszczenie go na wolność. Filipiak nie zgodził się na propozycję i odprowadził złodzieja do posterunku kolejowego M. O. gdzie w tym czasie zgłosił się prewi właściwości po odbiór swoich rzeczy. Sąd Okręgowy we Wrocławiu skazał Raczka na łączną karę 6 miesięcy więzienia za usiłowanie przekupstwa i kradzieży.

Ostrzeżenie

Do 12 listopada jest ostatni termin wnoszenia arkuszy ankiety mieszkaniowej administratorów Zarządu Nieruchomości Miejskich lub Miejskiemu Urzędowi Obwodowemu. Niedotrzymanie tego ostatecznego terminu naraża na sankcje karne zgodnie z dekretem o publicznej gospodarce lokalami i utratę przydziału na lokal.

Ostrzeżenie w tej sprawie opublikował Zarząd m. Wrocławia.

Z sali sądowej

Inż. Kuła obronił oskarżonego

W kwietniu b. r. został ujęty przez organa M. O. we Wrocławiu Michał Zalewa pod zarzutem, że w latach 1941 — 1943, przebywając na robotach rolnych w Strausdorf w Niemczech — współpracował z władzami niemieckimi na szkodę robotników Polaków, zatrudnionych przymusowo w tej samej miejscowości.

Według oskarżających doniesień Zalewa rzekomo współpracował w charakterze konfidenta z organami policji niemieckiej i z t. zw. „Osterebruehner”, denuncjując polskich robotników, gdy nie nosili litery „P”, lub usiłowali jeździć pociągami, co było Polakom zabronione. Rzekomo również usługiwał gospodzie narodowej Polaków, używając obelżywych przezwisk.

Do tych ciężkich zarzutów aktu oskarżenia Zalewa się nie przynaj, wyjaśniając, że w 1941 roku został aresztowany przez Niemców w Stenislawowie, a następnie wywieziony do Niemiec. Z kolei Oświecim śledził jego „osobny etapem”, o tyle

szczęśliwym, że więzien doznał się wyzwolenia.

Głównym, najpoważniejszym świadkiem ze strony oskarżonego, zeznającym na wczorajszej rozprawie w Sądzie Okręgowym — był inż. Kuła, który z Zalewą razem przeżył obóz w Oświęcimiu. Inż. Kuła wydał oskarżonemu jak najlepszą opinię.

Bronił Zalewę adw. Goldstajn.

Sąd, opierając się na zeznaniach świadka i biorąc pod uwagę, że Zalewa nie spłamił imienia Polaków w obozie oświęcimskim — wydał wyrok całkowicie niewinności.

Chłód

Wczoraj pogoda była prawie zimowa, bo termometr podniósł się w dzień zaledwie do 5 stopni. Dziś spodziewane jest zachmurzenie nie zmienne. Opady nie są sygnalizowane. Ciśnienie barometryczne jest dość wysokie.

DRUKARNIE „CZYTELNIKA” przystępują do współzawodnictwa

Bez przerwy w dzień i w noc, egzemplarze Drukarni „Czytelnika”. Codziennie maszyny wyrzucają tysiące gazet, czasopism i książek.

Drukarnie Czytelnickie różnią się po całym kraju; dwa w Warszawie, po jednej w Lublinie, Krakowie, Łodzi, Wrocławiu, Gdyni, Katowicach i Szczecinie. Drukarnie nie dysponują 671 maszynami. Sprzet jest przeważnie stary, uruchomiony tylko dzięki wysiłkom robotników. W pierwszym roku po wojennym montowano maszyny z najróżnorodniejszych części składowych. Dziś nie ma maszyn stojących bezczynnie.

Wyniki prac są stale lepsze. W ciągu czterech miesięcy dostarczono drukarniom „Czytelnika” 4 mil. 094 tys. kg papieru gazetowego i 901 tys. kg papieru do wykonania czasopism. Z tej ilości wydrukowano w czerwcu 21 tytułów gazet o nakładzie ca 24 mil. egzemplarzy i 19

tyś. czasopism o nakładzie 6 mil. egzemplarzy. W lipcu ilość ta wzrosła do 245 mil. gazet oraz 6,5 mil. czasopism. W wrześniu doszła już do ilości 245 mil. dzienników i 7,5 mil. czasopism przy tej samej ilości tytułów. Obrót drukarni w tym czasie wyniósł w czerwcu 100 mil. zł, w lipcu 113, we wrześniu 120 mil. zł.

Wykorzystanie zdolności produkcyjnej drukarni waha się przy tym od 98,28 proc. do 101,87 proc. Obecnie wyniki pracy jeszcze znacząco nie się polepszą. „Czytelnik” planuje podjęcie współzawodnictwa pracy między swoimi drukarniami, a drukarniami Spółd. Wyd. „Książka”.

Wykorzystanie zdolności produkcyjnej drukarni waha się przy tym od 98,28 proc. do 101,87 proc. Obecnie wyniki pracy jeszcze znacząco nie się polepszą. „Czytelnik” planuje podjęcie współzawodnictwa pracy między swoimi drukarniami, a drukarniami Spółd. Wyd. „Książka”.

Wykorzystanie zdolności produkcyjnej drukarni waha się przy tym od 98,28 proc. do 101,87 proc. Obecnie wyniki pracy jeszcze znacząco nie się polepszą. „Czytelnik” planuje podjęcie współzawodnictwa pracy między swoimi drukarniami, a drukarniami Spółd. Wyd. „Książka”.

Szpitala śląskie w akcji usprawnienia pracy

ZWIĄZEK ZAWODOWY Pracowników Służby Zdrowia w województwie śląskim — dąbrowskim rozpocznie 1 listopada br. akcję współzawodnictwa pracy w szpitalach. Początkowo do akcji przystąpi personel 17 szpitali (z ogólnej liczby 120), które odpowiadają sobie ilości łóżek i podobnymi warunkami pracy. Szpital bierze udział w współzawodnictwie podzielony na 5 grup. Do pierwszej grupy należą ośrodki Ubezpieczalni Społecznej w Chorzowie, Ka-

towicach, Sosnowcu i Zabrze. Do drugiej i następnych: szpitala miejskie, powiatowe itp.

Akcję współzawodnictwa pracy w szpitalnictwie oparto na zasadzie, oddziałowej, aspekty zarówno humanitarne, jak i gospodarcze. Celem akcji jest usprawnienie pracy personelu szpitali. Szpital, który zajmie pierwsze miejsce, otrzyma nagrodę, a najgorszy, licząc ludzi przywróconych do zdrowia.

Rozrywki kulturalne robotnikom hut

W PIERWSZYM półroczu r. robotnicy hut żelaza wzięli udział w 182 wycieczkach kulturalnych, krajoznawczych. Około ośmiu tysięcy robotników w dni wolne od pracy zwiedzało znajdujące się w pobliżu miejsc pracy muzea, zabudki architektoniczne, ciekawe ośrodki krajoznawcze itd. lub wzięło udział w wycieczkach turystycznych.

W tym samym okresie ponad 25 tysięcy widzów — robotników hut żelaza — oglądało zorganizowane przez zakłady pracy widowiska teatralne. Udział we wszystkich imprezach „wczasów codziennych” był całkowicie bezpłatny lub ograniczał się do minimalnych kwot.

Tak więc np. bilety na przedstawienia teatrów zawodowych, odbywających tournée po hutach żelaza, kosztowały średnio od 10 do 50 zł.

Książka dla fachowców

„MECHANIK PRECYZYJNY” Praca dr. Witolda Kasperowicza p.t. „Mechanik precyzyjny” (234 str.), ukazała się w drukarni „Czytelnika” i jest tomen z cyklu „Wzory Zawodowe”. Treścią w Zakładach Grafičnih WINW w Jeleniej Górze, posiada dobrą szatę graficzną i umiemy zagadnienia mechaniki precyzyjnej, skroś nowoczesnie, opierając się na ostatecznych osiągnięciach technicznych w Europie.

Jako podręcznik dla specjalistów, do szerzego omówienia mniej się nadaje, jednakże z krótkiego spisu treści każdy się zorientuje w przedmiocie tej książki.

Omawia ona zagadnienie dokładnej mechaniki i techniki obróbki, opisuje przyrządy do pomiarów warsztatowych, obrabiania precyzyjnie i materiały (tworzywa) do tej produkcji używane. Specjalnie duży traktuje odtwarzanie narzędzi oraz omawia ścieranie, szlifowanie i dołgadzanie, a także obrobki diamentem. Ciekawe dane zawiera też książka o budowie przyrządów, zwłaszcza pomiarowych.

W fachowej literaturze „Mechanik precyzyjny” jest wartościową pozycją.

Polska YMCA KOŁUJĄTAJA 20

od 15. XI. 48 r. prowadzi

Kursy: księgowości
księgowości
przebiekowej
języka: rosyjskiego
francuskiego
angielskiego

Informacje i zapisy w sekretariacie codziennie od 9-21. K 6153

PRZETARG NIEOGRANICZONY na materiały i części samochodowe

Jednostka Wojskowa Nr 2786/16 ogłasza sprzedaż na drodze nieograniczonego przetargu następujących przedmiotów:

Części i materiały samochodowe, różne silniki spalinowe i elektryczne, obrabiarzki do drewna i metalu oraz inne przedmioty wyposażenia samochodowego i warsztatowego.

Wystawione do przetargu przedmioty znajdują się w Jednostce Wojskowej Nr 1207, Wrocław — Ołtarzyn. Wyświetlenie Jednostka udziela każdej informacji, zezwoli na obejrzenie przeznaczonych na sprzedaż przedmiotów oraz przyjmować będzie oferty w czasie od 9 do 11 listopada 1948 r. w godzinach od 8.00 do 13.00.

Oferty składane załączane bez znaku firmy, z napisem: „Oferta przetargowa na części i materiały samochodowe”.

Komisja otwarcie ofert w obecności przedstawicieli oferentów nastąpi dnia 12 listopada b.r. o godzinie 14.00.

Do każdej oferty dołączyć kwit wypłaconego wadium w wysokości 2 proc. oferowanej sumy, na rachunek bieżący Jednostki Wojskowej Nr 2786/16 w Kasie Urzędu Skarbowego we Wrocławiu.

Jednostka Wojskowa Nr 2786/16 zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów i skorzystania ze złożonych ofert, według swego uznania, bez względu na cenę i inne warunki.

Do przetargu mogą tylko stawać instytucje państwowe i społeczne. Oferenci winni zapoznać się z przepisami o dostawach i robotach na rzecz wojska, które otrzymają do wglądu w Jednostce Wojskowej Nr 1207, Wrocław — Ołtarzyn.

Szef Wydziału Jedn. Wojskowej

Nr 2786/16



LITR PIWA ZAWIERA
250 KALORII

CZŁOWIEK PRACY POTRZEBUJE
3000 KALORII DZIENNIE

PIWA

PAŃSTWOWYCH BROWARÓW

K-6231

URZĄD SKARBOWY

podaje do wiadomości, że w dniu 10 i 11.XI.48 r. o godz. 11-ej w składnicy Urzędu Skarbowego Świdnica, ul. 1 Maja 19 odbędzie się

LICYTACJA

różnych zajętych ruchomości na rzecz skarbu państwa.

Blizsze informacje w Urzędzie Skarbowym. K 6483

Dziś!

Dziś!

Dnia 9 listopada br.
Bogate ciągnięcie
III klasy 54 Loterii

Testować można nabyć losy w znanej ze szczęścia **KOLEKTURZE**

M. MORAYNEGO

WROCLAW: ul. Traugutta 91, Świerczewskiego 53, ul. Marszałka
Stalina 27.

WALBRZYCH: pl. Grunwaldzki 1. K-6445

ŚPIESZ — FORTUNA CZEKA

Fabryka Kosmetyczna »HALINA«

pod Zarządem Państwowym

Bydgoszcz, ul. Zduny 14/16 tel. 13-79

POLEGA:

KREM przeciw piegom „HALINA”
KREM „Biały Puch”
KREM Sportowy
PUDEK
ESENCJE rumiankową
PASTĘ do zębów

LAKIER do paznokci
ZMYWACZ do paznokci,
SZAMPON
PUDEK dla dzieci
SÓL do nóg
BALSAM na włosy „Mag” Nr 1,
oraz OZDORY CHOINKOWE w bogatym wyborze, znanie ze swego precyzyjnego wykonania. Sprzedaż wyłącznie hurtowa. K-6169

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego we Wrocławiu ogłasza, że w dniu 9 listopada 1948 o godzinie 10 rano odbędzie się

PUBLICZNY PRZETARG

we Wrocławiu przy ulicy Wita Stwosza 33/35

samochodu osobowego

„Olimpia” i rozmaitych sprzętów domowych, zaś przy ul. Odrzańskiej Nr 7 rozmaite części składowe do zegarków i szkiełka. 10653

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE
PRZEWOZY
warów płac Solny
9. telef. 35-81. K 6348

SAMOCOD firmy „Aero” półtonowa w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Cieplice firma „Jedność”. K 6436

KUPIE sklep z urządzeniem, bez towaru w najruchliwszym punkcie miasta. Wrocław należący z przyległym mieszkaniem. Oferty pod „Zaraz” do do Słowa Polskiego. K 6424

ODSTĄPIE 50% udziału czynnej wytwórni sztucznych jeli o powierzchni 400 m² J. Czuderna i Ska, Białe-Biel-sko, Pl. Wolności 8. K 6425

ZGUBY KRADZIEŻE

ZGUBIONO kartę rejestrującą RKU, kartę rozpoznawczą, odebrać wyemlowania wydane w Warszawie na nazwisko Feliks Jan Leszczyński. 10638

ZGUBIONO książkę wojskową, wydaną przez RKU — Wrocław — Galuska Stefan. 10690

POSAD POSZUKUJĄ

OGRODNIK samodzielny — kilkuletnia praktyka, obecnie posadę od zaraz na chętnie gdzie będą ciepłarnia i inżynier. Włodarczyk Edward Mała Grabowo, poczta Bukownice pow. Trzebnica. 10692

OGRODNIK samodzielny — kilkuletnia praktyka, obecnie posadę od zaraz na chętnie gdzie będą ciepłarnia i inżynier. Włodarczyk Edward Mała Grabowo, poczta Bukownice pow. Trzebnica. 10692

OGRODNIK samodzielny — kilkuletnia praktyka, obecnie posadę od zaraz na chętnie gdzie będą ciepłarnia i inżynier. Włodarczyk Edward Mała Grabowo, poczta Bukownice pow. Trzebnica. 10692

OGRODNIK samodzielny — kilkuletnia praktyka, obecnie posadę od zaraz na chętnie gdzie będą ciepłarnia i inżynier. Włodarczyk Edward Mała Grabowo, poczta Bukownice pow. Trzebnica. 10692

OGRODNIK samodzielny — kilkuletnia praktyka, obecnie posadę od zaraz na chętnie gdzie będą ciepłarnia i inżynier. Włodarczyk Edward Mała Grabowo, poczta Bukownice pow. Trzebnica. 10692

OGRODNIK samodzielny — kilkuletnia praktyka, obecnie posadę od zaraz na chętnie gdzie będą ciepłarnia i inżynier. Włodarczyk Edward Mała Grabowo, poczta Bukownice pow. Trzebnica. 10692

Scena małżeńska

Karolek ma żonę, która niezbyt wysoko ceni jego „zarobkowe życie”.

Stale twierdzi, że Karol poności winę wszystkich ich niepowodzeń życiowych. Jej stałą śpiewką jest: „Gdybym wyszła z domu, to bym była boginią”.

Józio Ksiński umiał zawsze dawać sobie radę w życiu. W czasie okupacji trudnił się handlem i na niczym mu nie zbywało. Po wojnie również potrafił się „urządzać”.

Ostatnio Karolek przeczytał w gazecie pewną wiadomość. Oczywiście był mu radość. Pobiegł cymprędj do domu i już od progu za wolał podnieścionym głosem!

— Co, obiad jeszcze nie gotowy? Co za porządk! Ja was tu nauczę!

Karolkowa zbladła, lecz natychmiast opamiętała się i powiedziała:

— Moja wina...

Karolek zaśmiał się.

— Wiesz już o wszystkim? Tym lepiej. Dlaczego w kuchni taki nieporządek, co?!

— Moja wina! — potwierdziła Karolkowa.

— Jej maż rości we własnych oczach „Nareszcie ja pokonałam” myślał.

— Cudnie nie są przyszyte...

— Moja wina... — szepnęła Karolkowa.

A więc przynajmniej się. Przyznaj się do wszystkiego... Przecież nie masz się do tego, że zawsze spóźniasz się do śniadania, a przebież to nie przyjeżdżam na czas do biura i ciągle małe wyrzucają z posady.

— Moja wina! — powtarzała Karolkowa.

Karolek opadł ręce.

— A wiecie, zrozumiałam wreszcie?

— Tak, moja wina, że nie ma go łowego obiadu, że są nieporządki, że nie masz przyszłych guzików, że gdybym wyszła z domu, to bym była boginią do miatałbym dwie po północy domowe, i wszystko byłoby na czas. Ale dlatego, że wyszłam za takiego niedoradę życiowego jak ty to nie stać na pomocnicę domową... moja wina...

W tym momencie Karolek wyśpiał triumfalnie gazetę i zawołał:

— Masz, czyta! Ten twój Ksiński, to spekulant. Został skazany na dwa lata obrotu pracy za spekulację.

Karolkowa wzruszyła ramionami.

— No widzisz, jak zapobiegliwy...

Ma na dwa lata zapewnioną pracę. Ale gdybyście tak zamknęli na dwa lata do obrotu pracy, to by cię słamał po trzech miesiącach wyrzucił za lenistwo. O ja nie szczęśliwa! Dlaczego mnie los skazał takim mężem!

Karolek zmógł i zaczął przeproszać!

— No już nie gniewam się — mówiła po chwili Karolkowa. — Idź do kuchni; i pomóż przy zmywaniu naczyń.

— Ja? — oburzył się Karolek.

— Przecież zawsze byłeś za równoprawieniem w pracy kobiet i mężczyzn! Czyżbyś znowu zmienił przekonania?

Grot.

K-6485

Problem Hali

Sport pięciarstwa naszego miasta stoi przed ciężkim problemem.

Hala przy ul. Mieszczańskej zostanie dla imprez bokserskich zamknięta i od 1-go grudnia doprowadzi nie wiadomo, gdzie się będą odbywały rozgrywki o mistrzostwo klasy „B” i miałby tużne mecze towarzyskie.

Wiemy, że wiele przyczyn złożyło się na decyzję zerwania umowy przez gospodarza Hali — wojewodę z W. OZB. Przyczynami, że jednym z powodów są stałe zastrzeżenia milicji, która żądała, ażeby nie dopuścić do nieszczytliwych wypadków nie tyle pod czas zawodów, ile przy wchodzeniu i wychodzeniu z Hali. Za to wyrobionym społeczeństwu, takownym i życzliwym dla sportu milicjantom, poważniejsza publiczność wrocławska i organizatorzy meczów są serdecznie wdzięczni.

Chodzi nam o to, żeby doprowadzić do jeszcze jednej konferencji właścicieli Hali na Mieszczańskej, Okręgowego Związku Bokserskiego i Milicji. O zwolnienie takiej konferencji a także o pomoc w rozwiązaniu trudnego problemu prosimy opiekuna naszego sportu WUKF. Może znajdą się jakieś kredyty na zrobienie jeszcze jednego wejścia i robnych przeróbek hali, które zmieniłyby decyzję zerwania umowy.

Na marginesie tej notki poruszamy także zagadnienie...

Tak niekulturowego zachowania się publiczności jak np. na meczu IKS — Pafawag tolerować nie można.

Wychodząca publiczność zamalała plot, wyrzuciła furtkę i zanotowała kilka wypadków ciężkich kontuzji. Wchodzący na mecz pokazując kontrolerom bilety tramwajowe, co przy mroku panującym dookoła hali i przy trudnościach jakie muszą oni pokonywać, z reguły się uduje. Ta kradzież jest nie tylko zwykłą kradzieżą, ale szkodzi nam naszemu sportowi przez pozbawienie go upływu kasowego, bez których żaden klub istnieje nie może.

Tym szkodziłom społeczeństwu powinno wydać także wszyscy ludzie, którym sport wrocławski jest bliski. Ost.

Nowe władze

ZRS „Gwiazda” Wrocław

Na zebraniu aktywny klubu żydowskie go, spowodowane ostatnimi niepewnościami drużyny piłkarskiej, zostały wybrane nowe władze klubu. Prezes ob. Kargier z powodu nawału pracy, ustąpił, na jego miejsce wybrany został pierwszy prezes tego klubu ob. Bursztyn. Wiceprez. sportowy ob. Dreksler, adm. Moszkowicz, sekr. Kargier, kier. sekcji piłkarskiej Guterman.

ZRS „Gwiazda”, organizuje turniej ping-pongowy dla juniorów pod hasłem „Szukamy talentów”, o nagrodę prezesa klubu ob. Bursztyna. W turnieju mogą brać udział wszyscy chętni zawodnicy do lat 18-tu. Zgłoszenia przyjmują sekretariat klubu przy ulicy Pomorskiej 11/13 w godz. 17-20 codziennie.

Sport

Przed meczem

Poznań-Wrocław

Okręg poznański podał do wiadomości wrocławian nazwiska bokserów, którzy walczyć będą w meczu międzyokręgowym. Niestety, nasz okręg stanie w ringu osłabiony brakiem pięciarstwa dwóch doskonałych klubów, mistrza okręgu IKS i Zapłonu, w którego barwach walczy m. in. reprezentant Polski Klimecki.

Kpt. sportowy DOBZ jest rzeczywiście w nie lada kłopotcie, ale jego zastępstwo, o którym dowiedzieliśmy się z prasy sportowej, wydaje się nam niezbyt szczęśliwe. Należałoby być w sytuacji przysposobienia próbować eksperymenów, które na pewno w dużym stopniu będą szczęśliwe.

A MOŻE TAK

W w. muszej przeciwnikiem Liedkego z Warty będzie Czajkowski (Pafawag) i liczymy się z jego zwycięstwem. W kugielce przeciwko Kasperczakowi powinien walczyć nie Faska, ale Symoniewicz (Gwardia), który tak dobrze wypadł w niedzielę. Jeżeli Poznań przysła Ciupkę, Symonowicz na pewno przyniesie nam punkty. W półrocznej przeciwko Szymańskiemu można by wypróbować Sobko (Burza). Chłopak doprowadził wartę tego, by walczyć wreszcie kuzynkę reprezentacyjną, w której czekamy na walkę Ratajczak — Szczepan

(Pafawag). W półrocznej powinien się biec Michalak (Górnik) przeciwko Kaźmierczakowi. W średniej Krupiński (Pafawag) i Domański (G) ma szanse wgraną z Krausem. W półrocznej chętnym widzieć Urbanowicza (Gwardia), który nie jest gorszy od Gładysia (Poznań). W wadze ciężkiej przeciwko Koleczko ma szansę jedynie Klimecki Zapłonu, a pod jego nieobecność chyba Lepczyński z Odry.

Nie chcielibyśmy podważać opinii kpt. sportowego, ale cieszylibyśmy się, gdyby nasze sugestie znalazły odzwierciedlenie w jednym przemysleniu naszego składu. Przed meczem jest jeszcze przecieleś 5 dni i zawodnicy mogą przygotować na czas odpowiednie wagi.

Dlaczego nie ma drużyny dolnośląskiej w Lidze Hokejowej

Przeczytaliśmy uważnie decyzję Zarządu PZHL o utworzeniu Ligi Hokeja na lodzie i składamy serdeczny protest przeciwko pominięciu w niej mistrza naszego okręgu — KS Len z Wałbrzycha. Do ligi powołano Cracovię, Wisłę, KTH, Siemianowice, Piast, Sile, Balidon;

Po mistrzostwach rundy jesiennej

GRUPA I

1. Mieszko	7	11	18:9
2. Victoria	7	10	20:5
3. Garbarnia	7	10	18:12
4. Pafawag	7	9	18:13
5. Dzwierz	7	5	13:18
6. Julia	6	5	10:14
7. Gwardia KG	7	3	10:21
8. Gwardia Wr.	6	0	5:22

GRUPA II

1. Chrobry	7	11	18:12
2. IKS	7	10	25:13
3. Odra	7	9	17:14
4. TUR JG	7	8	22:24
5. Żarów	7	7	15:13
6. Wolność	7	6	15:16
7. Burza	7	3	14:21
8. Lustrzanka	7	0	11:30

GRUPA III

1. WUZ	6	8	10:5
2. CPN GAZ	6	8	15:10
3. Bielawianka	6	7	11:11
4. Nysa	6	7	14:15
5. CZKS	6	5	13:12
6. Len	6	5	13:14
7. Pionier	6	2	11:20

Swiat i Cytownik

KU-KLUX-KLAN ZNOW NA WIDOWNI

W okresie ostatniej wojny nie słyszano się o działalności organizacji amerykańskiej, znanej pod nazwą Ku-Klux-Klanu, ślepiącej nienawiści rasową. Ostrze Ku-Klux-Klanu skierowane było przede wszystkim przeciwko: Murzynom, Żydom i katolikom.

Obecnie Ku-Klux-Klan zjawia się znowu na widowni życia amerykańskiego. Niedawno w miejscowości Store Mountain w stanie Georgia odbyła się uroczystość wtajemniczenia nowych członków, w której wzięło udział kilka tysięcy osób.

Obecni byli ubrani w rytualne białe płaszcze z kapłanami, w maskach na twarzach. Jest to pierwsza tego rodzaju uroczystość od lat 20-tu.

Nowi członkowie zaprzysięgli bronić „praw wyższości białego człowieka” nad kolorowym. Po prostu uwiaryli, że po wojnie, która winna była wypełnić z ludzi okrucieństwo i nienawiść, w kraju pretendującym do miana „kulturowego”, mogą działać odmiennie organizacje propagujące dżiną nienawiść do ludzi ras odmiennych.

Pamiętne są jeszcze akty gwałtów tej organizacji w latach 1920 do 1925, których ofiarami padali niewinni ludzie dla tego jedynie, że mieli ciemny kolor skóry. „Wojny święte” przeciwko rzekomym wrogom Ameryki już wówczas stały się hańbą drugiej półkuli.

OBECNY STAN FLOTY NIEMIECKIEJ

Po ostatniej wojnie Niemcy chyba już raz na zawsze, przestali być potęgą morską. Tym niemniej istnieje resztkach floty (3 proc. przedwojennego stanu) i nawet działa, gdyż obecnie wolno już Niemcom brać udział w handlu międzynarodowym.

Pozostało im ostatecznie 432 statki handlowe, których łączny tonaż mniejszy jest niż floty polskiej, bo wynosi około 117.000 BRT.

Oprócz tego Niemcy dysponują jeszcze 315 małymi przybrzeżnymi kutrami motorowymi. Są to już przestarzałe typy, wymagające gwałtownych napraw. Niemcom wolno używać jedynie statków o określonej wielkości i nośności. Eksportują oni ze swego kraju drzewo, złoto, srebro, węgiel i koks. Gorzej jest z ładunkami powojennymi, gdyż ciężki świat niechętnie korzysta ze statków płynących pod niemiecką banderą.

PROJEKT SZTANDARU NIEMIEC ZACHODNICH

Dr. Lehr przedstawił na Radzie Parlamentarnej w Bonn projekt przyszłego sztandaru nowego państwa Zachodnich Niemiec. Na sztandarze tym widnieć naszkicowany, lecz nie polny, czarny krzyż na czerwonym polu. W lewym, górnym polu sztandaru umieszczono tyle złotych gwiazd, ile prowincji wchodził w skład zachodnich Niemiec. Wieksość członków Rady w Bonn zaakceptowała projekt sztandaru.

Telefon... ekspres... radio...

W WAŁBRZYCHU nastąpiła fuzja dwóch klubów fabrycznych. Lustrzanka i Chemik sfuzowały się pod nową nazwą „Lustrzanka — Chemik”.

SKS „BARYCZ” w Miłczu, sfuzował się z Leśnikiem przechodząc do pionu Zw. Zaw. Leśników, pod nową nazwą Zw. KS Leśników „Barycz”.

DWA KLUBY SKRESŁONO z listy członków DOZPN OM TUR — Iskra Środa Śląska i „Sila” w Jeleniej Górze na ich własne żądanie.

Nie wo, a 12:4

Jak się dowiadujemy, w Jeleniej Górze odbył się mecz towarzyski Odra — Zapłon zamiast spotkania mistrzowskiego. Powodem tego było nie zdołanie dotrzeć do Jeleniej Góry, jak nam podano telefonicznie, ale nieprzysiężenie na zawody delegatów okręgu, co nie daje nikomu praw do zwycięstwa wo.

CZYNNIE ZNIEWAŻONY został skład zawodów OM TUR Gwardia z Legnicy przez zawodnika TUR-u. Zawody te zakończyły się zwycięstwem Gwardii w stos. 4:1.

JELEŃSKA GÓRA — WROCŁAW, zawody o puchar miast Dol. Śląska rozegrane zostaną dnia 21 bm. w Lubaniu, w wypadku zwycięstwa Wrocławia, ten ostatni obejmie prowadzenie w tabeli.

NOWYM SKARBNIKEM DOZPN-u, na miejsce ob. Pochełtowskiego, został Prass Bronisław. (R)

Pożyteczną lekturę, miłą rozrywkę znajdują starsze dzieci

w „PRZYJACIELU” ilustrowanym tygodniku
Cena egz. 15 złotych. W-143



Pani Nina udaje się z Nikodemem do pawilonu w parku, gdzie w odosobnieniu spędza całe dnie chore umysłowo Zor Ponimirski. Wizyta ta utwierdza panią Ninę w przekonaniu, że Nikodem był istotnie alchemikiem uniwersytetu w Oksfordzie. Tymczasem zna on jedynie słowo angielskie: yes.

Odpowiedź ta jeszcze bardziej rozbawiła Ponimirskiego, natomiast Nina, widząc speszzenie Nikodema i kładąc je na karb przykrości przestawiana z niemożliwym dawnym kolegą, oświadczyła, że muszą już wracać. Ku jej radości brat nie objawił chęci zatrzymania Dyzmy i pożegnał się z nim bez nowych ekstrawagancji.

Biedny Zor — odezwiała się w alei — czy bardzo się zmienił?

— Nie, nie bardzo. Może mu to przejdzie...

— Niestety... Widziałam, jak przykro panu wrzenie wywarła jego choroba. Może źle zrobiłam, że zaprowadziłam pana do Zorza.

— Dlaczego?

— Wie pan, panie Nikodemie, niech pan go lepiej nie odwiedza, bo to nawet i jemu może szkodzić. Lekarze mówią, że obcowanie z ludźmi działa nań podniecająco, a zalecili ograniczenie podnieceń do minimum.

— Jak pani chce.

— Ja niczego nie chcę — przytuliła się do jego ramienia — tylko informuję, bo przecie wiem, że zrobi pan tak, jak będzie najsmardziej i najlepiej.

Zaczęła mówić o wiośnie, którą ma w duszy i o tym,

że najlepiej na terazniejszość oczy zamknąć, uważając ją za jakiś nierealny sen, który minie, musi minąć, minie przedko. Gdy zażądała od Dyzmy, by powiedział, że również to w to wierzy — ten nie robił jej żadnych trudności.

ROZDZIAŁ 9.

Dni biegly równe, pogodny i jasny. Dyzma zadomowił się w Koberowie i czuł się jak u siebie w domu. Wprawdzie zły był trochę na Ninę za jej stanowczość, z jaką upierała się przy zachowaniu wierności małżeńskej, aż do nadejścia chwili wyzwolenia, jednakże nie cierpiał z tego powodu. W naturze Nikodema Dyzmy nie



leżała umiejętność silnych pragnień, nie mówiąc już o namiętnościach.

Jadł dobrze, spał dobrze i próżnował.

Czuł się z tym wszystkim znakomicie. Przytulił nieco i opalił się, gdyż dla zabicia czasu włożył się trochę po okolicy. Początkowo robił to konno, lecz po kilku wycieczkach, doszedłszy do spostrzeżenia, że to strasznie trzęsie, chodził już piechotą. Obejrzał jeszcze raz całe gospodarstwo, tartaki, papiernię, r- sdy go coś zaciękało, wypyttywał oficjalistów, którzy na jego widok zdejmowali czapki. Wiedzieli, że nie z byle kim mają do czynienia.

Otaczała Dyzmę atmosfera głębokiego szacunku i podziwu.

Jedynymi chmurami na błękitie tych jasnych dni były sycsze z panną Kasia.

Wprawdzie awantury, wywołane przez nią, dotyczyły raczej Niny, lecz nieraz mimochodem zaważały i o Nikodema. W jednym wypadku — było to przy śniadaniu — gdy mu bardziej dopiekała, a każde jego zdanie wyszydziała bez miłosierdzia, Dyzma warknął:

— Zapomina pani, z kim ma pani do czynienia!

— Nic mnie to nie obchodzi! — wrzuciła ramionami — ale szachem perskim pan chyba nie jest? Czy nie trapi pana mania grandiosa?

Dyzma nie zrozumiał, lecz z wyrazu twarzy pani Niny wynioskował, że musi to być wielka obelga. Poczerniał i nagle z całej siły wyrwał pięścią w stół.

— Dość tego, smarkata! — ryknął.

Na stole z brzękiem podskoczyły nakrycia, a obie panie omiały.

Dopiero po chwili Kasia blada jak papier, zerwała się i wybiegła. Nina nie powiedziała ani słowa, chociaż mina jej wyrażała zarówno aprobatę dla „pointy” Nikodema, jak i przestrah.

Zaaplikowanie tak radykalnego środka poskutkowało, lecz poskutkowało tylko zewnętrznie. Prawda, od tego dnia Kasia nie dokuczała mu więcej, lecz w jej oczach tym silniej żarzyła się nienawiść, która wciąż się zbierała, musiała w końcu wybuchnąć.

Eksplzja nastąpiła dla obu stron nieoczekiwanie jednej niedzieli z rana.

Kunicki pracował w swoim gabinecie. Nina wyjechała do kościoła. Nikodem siedział w jej buduarze i oglądał albumy z fotografiami.

Na to właśnie weszła Kasia.

Jeden rzut oka wystarczył, by poznała, że trzymany przez Nikodema album zawiera wyłącznie niezliczoną ilość zdjęć Niny w różnych pozach, zdjęć robionych przez Kasię.

— Proszę to oddać, to moje — zawołała, wyrwijając mu album z impetem.

— Nie można grzeczniej?! — krzyknął Dyzma.

(Dalszy ciąg jutro)